

Kontrola społeczna -- to nie czcze słowo! Dzisiejsza subskrypcja pod honorową strażą Opinii

W ciągu 20 dni — okresu organizacyjnego subskrypcji, poznaliśmy już wszystkich którzy objawili wolę uczestniczenia w dziele Pożyczki Narodowej.

Uczynili to jedni z gotowością a wzbudzając najwyższy szacunek, a nawet podziw, inni przystępując do subskrypcji z silną wolą, jak do każdego obowiązku, jak do każdego aktu ustępstwa z egoizmu.

Lecz w ciągu tych długich dni

przysposobienia pożyczkowego nie spotkaliśmy nikogo, który orzekł, że od subskrypcji postanowił się uchylić.

Nie słychać o tej kategorii obywateli. Więc czyżby ich nie było?

Jest to nieprawdopodobne. Jest to nie do wiary.

Tacy muszą być.

Wszak nie brak po temu przyczyn wielorakich.

Są jednostki niezespolone ani

z narodem, ani ze społeczeństwem, ani z państwem z racji niedorozwoju i degeneracji w różnych formach.

Są ludzie zimni i tak źli, że, jak mówi o nich Ibsen — aż biedni.

Są jednostki przyziemne, nie pałające nad swą psychiką ani charakterem, ludzie o skłonnościach poziomych, wyłącznie spożywczych — niezdolne do myślenia ani do uczuć nie bezpośrednich, nie namacalnie związanych z

chwila doraźna, z zaspokojeniem ich zadowoleń i uciech.

Są degeneraci, wegetujący w petach nalogów, przez które nie przedrze się żaden lepszy głos.

Są jednostki tknięte kretynizmem moralnym. Te chodzą po świecie wśród swych najbliższych, nawet wśród rodziny, obce, zaniknięte w skorupie swego podczłowieczeństwa.

Są ciemne umysły i głuche serca. Są umysły nie ciemne, lecz otumanione, obalamujące, są serca buntowane, zaprawiane w nienawiści politycznej, społecznej, narodowej.

I one nie staną dziś do powszechnego apelu Narodu, rzucanego samemu sobie.

Ile ich? Kto wie? czy agitacja wrogiej państwu partyności nie działa sprawnie i jadowicie, by zatrwać atmosferę? czyż złe słowa, szkalujące państwowość pod płaszczykiem „opozycji” przeciw aktualnemu rządowi — nie działają gorzej od alkoholu, prowadzącego człowieka po przez wszelkie nędze fizyczne i moralne aż na samo dno upodlenia i nędzy?

Nie ludźmi się: jedni z gnuśności, inni przez złość, skąpstwo, chwilowe czy stałe zatrucie — z tych czy owych powodów będą dziś starali się wymanek od spełnienia obowiązku narodowego.

go, lub choćby spełnienie opóźnić nawet ze szkoda dla interesów Państwa.

Będzie ich niewiele po pierwsze dlatego, że wogóle społeczeństwo jest moralnie zdrowe i ożywione uczuciami, dobrą wolą, a po wtóre ów mniej wartościowy materiał ludzki jest włączony w kadry o wysokiej świadomości i szlachetności społecznej.

Albo szkoda nawet małej straty wobec tak powszechnego wysiłku.

Albo wszyscy albo nikt!

Wszak gdy 95 proc. spełnia twarde nieraz obowiązki, to jakim prawem owe 5 proc. pozostałych ma korzystać z premii złego obywatelstwa?

Istotnie — niema sensu i społeczeństwo — jego większość ma prawo wywarca takiego nacisku na obywateli opieszalszych i niedość chętnych do spełniania świętych obowiązków, by nikt z nich nie śmiał czynić antyspołecznych ani jawnych, ani ukrytych.

Większość społeczna ma tysiąc cel sposobów wywarca nacisku bezwzględnie.

na jednostkę krnąbrną i anarchizującą.

Chodzi tylko o to, by z tych sposobów i uprawnień chciała skorzystać.

W tym wypadku skorzysta, bo ma po temu nie tylko pełne prawo ale i — obowiązek.

Kto by sam subskrybował, a jednocześnie tolerował cudze szkodnictwo, ten będzie tego szkodnictwa współwinnym. Jak współwinnym zbrodni dezerterstwa jest ten, co tę zbrodnię toleruje lub jej dopomaga.

Tę prawdę — tak oczywistą — musimy sobie uświadomić w dniu dzisiejszym i wszyscy przeobrazić się w straż honorową czynu narodowego którym jest subskrypcja.

Tylko czujna praca tej straży, powszechnej zdolna będzie wykonywać skutecznie ową kontrolę społeczną, która jest wszakże jedynym rygiem obecnej akcji pożyczkowej, ale właśnie dlatego, że jest rygiem jedynym, więc wykonana musi być cel sposobów wywarca nacisku bezwzględnie.

Przed pochodem

Wspaniała manifestacja stolicy na rzecz Pożyczki Narodowej



Propagandowy samochód nawołujący obywateli stolicy do subskrypcji Pożyczki.

W dniu wczorajszym Warszawa dała widomy wyraz uczuć obywatelskich wobec najważniejszego zagadnienia chwili bieżącej — wobec Pożyczki Narodowej.

O godz. 6-ej po poł. odbył się wspaniały pochód poprzec ulic miasta. W pochodzie, który był widocznym symbolem, że każdy obywatel spieszy karnie na wezwanie Państwa — wzięły udział organizacje społeczne i pracownicze.

Zbiórka organizuje nastąpiła na pl. Marszałka Piłsudskiego, skąd ruszył przez miasto imponujący pochód. Wśród dźwięku orkiestr, z rozwiniętymi sztandarami szły setki i tysiące. W pochodzie wzięło udział setki rowerzystów, aut, motocykli.

Ci, którzy kroczyli poprzec miasto — szli z głową dumnie do góry wzniesioną. Dumni byli — bo spełnili obowiązek, którego od nich zażądało Państwo. Spełnicie.

Por. Zakrzewski na „Gnieźnie” zwycięzcą zawodów balonowych

Komisja zawodów balonowych o pułkar im. plk. Wankowicza w składzie plk. Grabowskiego, naczelnika wydziału balonowego departamentu aeronautyki, plk. Wolszkieja, dowódcy 1-go batalionu balonowego z Torunia, oraz plk. Siewicza, dowódcy 2-go batalionu balonowego w Jabłonie ustaliła następującą kolejność zwycięzców w tych zawodach:

Pierwsze miejsce zajął balon „Gnieźno”, najmniejszy z pośród balonów biorących udział w zawodach, bo o pojemności 400 mtr. sześć. Na balonie tym dokonał samotnego lotu por. Zakrzewski. — Przebył najdłuższy dystans — 121,8 km.

Drugie miejsce zajął balon „Hel”, pilotowany przez kpt. Piotrowicza — 111,3 km. Trzecie miejsce

zajął balon „Lwów”, pilotowany przez por. Filipkowskiego — 110,7 km. Czwarte miejsce zajął balon „Poznań”, pilotowany przez por. Foltanowskiego — 110,1 km.

Balon „Warszawa”, pilotowany przez por. Pomaskiego, dwukrotnie zwycięzcę w tych zawodach, znalazł się na miejscu piątym, przełatając 108,1 km. Na szóstym miejscu znalazł się balon „Kraków”, pilotowany przez por. Kasprzyckiego — 103,8 km.

Najkrótsza przestrzeń przeleciał balon „Jabłonna”, pilotowany przez por. Łazniewskiego — 102 km., zajmując ostatnie, t. j. siódme miejsce.

Rozdanie nagród nastąpi dziś w dniu święta 2-go batalionu balonowego w Jabłonie.

108 samolotów nad Warszawą imponujące ćwiczenia lotnicze

Wczoraj nad Warszawą odbyły się niezwykle efektowne ćwiczenia lotnicze.

Około godz. 9-ej nad miastem rozległ się warkot motorów 108 samolotów, które uszykowane w eskadry po 9 sztuk, równo i majestatycznie szły w kierunku północnym.

Pojawienie się tej ogromnej ilości samolotów było ukończeniem do rocznych wielkich ćwiczeń lotniczych i jednocześnie zakończeniem roku wyszkoleniowego.

Ćwiczenia rozpoczynają się od lotów pojedynczych, później lotów dwójkami, trójkami, eskadrami po 9 aparatów — wreszcie kończą się lotem grupowym.

To stało 108 samolotów w powie-

trzu, sprawiło istotnie wrażenie imponujące. Podziwu godną była nadzwyczajna sprawność lotników: ani jeden samolot nie wyłamał się z szyku. Maszyny szły równo i majestatycznie, jak równo idą żołnierze w szeregu.

We wczorajszych ćwiczeniach brały udział samoloty wojskowe z 1-go pułku lotniczego w Warszawie. Po skończonych ćwiczeniach aparaty wyładowały sprawnie na lotnisku mokotowskim oraz na Okęcie.

Łoskot motorów zelektryzował całe miasto. Tysiące przechodniów stało na ulicach, zadawo głowy do góry i z nieмым podziwem obserwowało wspaniały lot.

nili szybko, sprawnie, rozumiejąc doniosłość położonego na liście subskrypcyjnej podpisu.

Wśród wielu pochodów jakie Warszawa widziała — ten wczoraj był najistotniejszy. Tu uświadomiła się teżyzna woli i dojrzałość myśli obywatelskiej. Ci ludzie zasłużyli na miano obywateli pierwszej klasy, obywateli, którzy dorosli do miara tych, co własnym trudem i pracą budują swe państwo!

Po defiladzie, która trwała około dwu godzin pochód powrócił na plac Marszałka gdzie został rozwiązany.

P. Prezydent Rzplitej i p. premier subskrybują dziś zrana

Dziś o godzinie 9 min. 30 Komisarz generalny Pożyczki Narodowej p. minister Stefan Starzyński zostanie przyjęty przez p. premiera rządu Janusza Jędrzejewicza, który na ręce min. Starzyńskiego złoży deklarację subskrypcyjną Pożyczki Narodowej.

Bezpośrednio z pałacu Rady ministrów, p. Komisarz generalny Pożyczki Narodowej min. Stefan Starzyński uda się na Zamek, gdzie o godz. 10 zrana zostanie przyjęty przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego na specjalnej audjencji, podczas której P. Prezydent Rzeczypospolitej subskrybować będzie Pożyczkę Narodową.

Subskrypcja

P. Marszałek Piłsudskiego

Pan Marszałek Polski Józef Piłsudski podpisał deklarację Pożyczki Narodowej przedterminowo na liście subskrypcyjnej ministerstwa spraw wojskowych.

Pod znakiem świadków policyjnych dramatyczny nastrój szóstego dnia procesu lipskiego

LIPSK, 27.9. — Szósty dzień rozprawy w procesie o podpalenie Reichstagu stał wybitnie pod znakiem zapowiedzianego wczoraj przesłuchiwania 200 świadków policyjnych.

Uwaga ogólna koncentruje się głównie na osobie van der Lubbe, który wygłasza blado i mizerne, z utkwionym wzrokiem wpatruje się w jeden punkt, jakbyby przemysliwał nową metodę biernej obrony podczas dzisiejszej rozprawy.

Przewodniczący pyta van der Lubbe, czy będzie dziś mówił wyraźnie. Oskarżony po dłuższym milczeniu cichym głosem odnawia: — Być może.

Z pośród świadków policyjnych pierwszy zeznaje komisarz policyjny Heissig. Omawia on jeszcze przebieg pierwszych zeznań van der Lubbe, bezpośrednio po aresztowaniu. Oskarżony miał kilkakrotnie w zeznaniach potwierdzić, że z obecnym ustrojem politycznym narodowych socjalistów nie zgadza się, uważając, że trzeba go przemocą usunąć i że proletariatu powinien przejąć władzę.

Heissig doszedł wówczas do przekonania, że hasła polityczne, głoszone przez van der Lubbe, zgodne są z programem partii komunistycznej.

Następny świadek komisarz Tirlitz podaje, że van der Lubbe z wielką dokładnością opowiadał o dokonanych podpaleniach berlińskich gmachów publicznych.

Trzeci świadek, asystent policji kryminalnej Marowsky stwierdza, że bezrobotni Zachow i Binze w rozmowie z van der Lubbem przed urzędem opieki społecznej

w Neukoeln, wyrazili się m. in., iż ażeby dać hasło do rewolucji, należy przedewszystkiem podnieść gminy publiczne, proletariatu podburzyć, a szturmować hitlerowskich oblać benzyną i spalić na sto sie. Van der Lubbe miał to potwierdzić, wyrażając się łamaną niemiecką: „Tak musi przyjść”.

LIPSK, 27.9. Po zakończeniu wywodów Marowsky'ego, Dymitrow uniesiony znowu temperamentem żąda kategorycznie wyjaśnienia, od kiedy przy przesłuchiwaniach politycznych van der Lubbe był tłumacz.

Odpowiedź brzmi, że od 8 kwietnia 1933 r., a więc dopiero po upływie 5-tygodni najważniejszego okresu śledztwa. Dymitrow protestuje jednocześnie, że podczas śledztwa usiłował mówić mu na podstawie znalezionej u niego pocztówki z widokiem pałacu berlińskiego, że współdziałał również w podpaleniu, oraz że nigdy dotąd nie skonfrontowano go z van der Lubbem.

Na sali powstaje zamieszanie, zanosi się na silną wrzawę. Ostatecznie sędzia odbiera Dymitrowowi prawo stawiania dalszych pytań.

Wśród ogólnego napięcia zeznaje następnie w charakterze świadka sędzia śledczy Vogt, mówiąc, że van der Lubbe w czasie śledztwa zachował się zawsze spokojnie, opowiadał dużo i lozownie, oraz odznaczał się doskonałą pamięcią. Świadek stwierdza następnie, że zeznania van der Lubbe wiernie w dosłownym brzmieniu oddawał do protokołu i że sporządzony przez niego materiał dowodowy stanowi istotne sprawozdanie z zaszłych wypadków. Van der Lubbe przyznał kilkakrotnie

bez wahania, że jest istotnym i jedynym sprawcą podpalenia wszystkich gmachów publicznych, których z Reichstaziem i że miał stosunki z działaczami komunistycznymi.

Kończąc fazę rozprawy jest bodaj najgorętszym okresem przesłuchania. Dymitrow uniesiony temperamentem rzucił na salę cały zasób krasomówstwa politycznego, protestując przeciwko temu, że śledztwo było prowadzone stronniczo i tendencyjnie, że świadek pełniący wówczas funkcję sędziego śledczego podał prasie nieciekawe niegody z prawdą komunikat. Świadek Vogt przyznaje, iż jeśli chodzi o ów komunikat prasowy, to zasada istotnie pomylka.

Dymitrow zarzuca następnie świadkowi, że mimo usilnych Reichstazu.

—):*(—

Dwa tygodnie aresztu za zrywanie plakatów Pożyczki Narodowej

Wczoraj w godzinach popołudniowych, kilku przechodniów na placu Mirowskim spostrzegło jakiegoś mężczyznę, który zrywał plakaty o Pożyczce Narodowej.

Oburzeni przechodnie rzucili się na niszczyciela. W jednej chwili zebrał się tłum, który usiłował dokonać samosądu nad schwytanym szkodnikiem. Dotkliwe pobięto udało się policji wyrwać z rąk publiczności.

Aresztowanego przeprowadzono do 7-ego komisariatu policji, gdzie ustalono, iż sprawca zrywania afiszów o Pożyczce Narodowej jest

Jankiel Fryszman (Krochmalna 21).

Fryszmana osadzono w więzieniu. Również dzięki uwadze publiczności, policja aresztowała dozorcę domu nr. 2 na placu Małachowskiego, Piotra Nowaka, który niszczył plakaty o Pożyczce Narodowej.

Schwytanego na gorącym uczynku niszczenia plakatów dozorcę przeprowadzono do starostwa Grodzkiego Warszawa Śródmieście, gdzie ukarano go dwutygodniowym bezwzględny aresztem. Nowaka osadzono z miejsca w więzieniu.



Samochody M. S. Wojsk. przygotowane do wzięcia udziału w propagandowym pochodzie na rzecz Pożyczki Narodowej.

Azef w karykaturze

Na błędnych drogach teroru ukraińskiego

SAMBOR, 27.9. — Telefonem od specjalnego wysłannika.

Dzień wczorajszy zaliczyć należy do najsłabszych w procesie o zabójstwo s. p. posła Holówki. Ustaleń na sali przedstawicieli ukraińskich partii politycznych, stwierdzających wprawdzie nie kategorycznie, co jest zrozumiałe, że nie posiadają oni żadnego wpływu na własne społeczeństwo, które opiewane zostało przez czynniki nieodpowiedzialne i podziemne. Zniwelowanie trzech przedstawicieli polityki ukraińskiej padło jasne oświadczenie.

W mgławiły

— S. p. naczelnik Holówka z naszego punktu widzenia był zjawiskiem raczej dodatkiem w państwowości polskiej. I tego Holówkę zabili Ukraińcy.

Jakże jasnowość na tem nie wygląda odpowiedź ukraińska, jaka padła na wczorajszego rozprawie: — Jako — pada pytanie — i wyznaczenie ten odłam UON, który dopuszcza się takich czynów, za równorzędnym czynnikiem politycznym. Mimo, że widzieliśmy ze wszechmiar błędą jego politykę?

A na to poseł Matczak odpowiada: rozkładanie reet.

— Kto wie, czy czas nie pokaże, że nasza droga była błędna.

Oto mgławica, w której padły strzały z pałki tru-kawieckiej.

Konfident-skrzybojca

Rewelacyjnie brzmiały zeznania przedstawicieli władz bezpieczeństwa. Ukazywały nam one Baranowskiego we własnym świetle. Konfident, tu konfident tam, klamca i kandydat na skrybojce. Sylwetka, która jeszcze do wczoraj wydawała się tajemniczą, dziś jest nie tyle jasna, ile pociąga. Naczelnik wydziału bezpieczeństwa min. spraw wewnętrznych, Kucharski, nazwał go Azefem. Czy nie jest raczej karykatura Azefa?

Po zeznaniach posłów Matczaka i Łuckiego przed sądem stały były starosta grodzki w Lwowie, p. Gajdas.

Przewodniczący: — Kiedy pan spotkał się z Baranowskim? — Po zabójstwie Holówki. Wówczas pojechałem razem z nim i z s. p. komisarzem Czechowskim na rogatkę stryjską. Wyjechaliśmy samochodem. Tam przeprosił komisarza Czechowskiego i poszedłem na bok z Baranowskim.

Przew.: — W jakim celu?

Sw.: — Chciałem upewnić się, czy otrzymuje pieniądze, które w wysokości 200 zł. miesięcznie miał mu wypłacać, jako konfidentowi. Odpowiedział mi, że otrzymuje. Wówczas przewoźniłem s. p. komisarza Czechowskiego i zaprowadziłem go, kto mógł zabić s. p. Holówkę. Odpowiedział stanowczo, że zrobił to grupa Kossaka i oświadczył, że Kossaka należy ująć, bo nie może zagrozić. Dalem mu wówczas 100 zł. i kazałem jechać.

200 złotych zgóry

Przew.: — Dlaczego dawał mu pan pieniądze?

Sw.: — Bo żaden konfident bez pieniędzy nie zaczyna roboty. Po-

zatem obiecałem mu nagrodę 2000 zł. w razie ujęcia Kossaka, bo taka nagroda była za to przewidziana.

— Czy wspominał on przy tem spotkanie nazwisko „Hiatow”?

— Nie wymienił, a następnie mówił, że kiedyś wymienił, ale bez specjalnego akcentu.

— Czy s. p. komisarz Czechowski miewał panu, że jego konfident dał broń jakiejś grupie terrorystycznej?

— Nie, to musiałoby wywołać awizo do województwa i ja bym o tem wiedział.

— Czy s. p. komisarz Czechowski mówił, że porozumiewa się z Baranowskim? Jak się porozumiewa?

— Owszem, mówił, że ma ustne kontakty.

Kontakty

— Gdzie się odbywały kontakty? — W różnych knajpach. Po 10 dniach znowu zwrócił się do mnie Baranowski i komisarz Czechowski znowu skomunikował mnie z nim. Tym razem odpowiedział, że Kossaka wyda, ale będzie to zadanie bardzo trudne, gdyż aby się dowiedzieć o miejsce pobytu Kossaka, musi o to zapytać Fedusiewiczównę, która pełniła rolę kurierki w organizacji UON. Obawiał się tego jednak, ponieważ z chwilą aresztowania Kossaka organizacja wiodłaby, kto go wydał.

Zadał w tej sprawie bliźszego porozumienia się z nim. Wyznaczyłem mu znowu spotkanie za rogatką stryjską, ale ta rozmowa zbyła mnie interesowała, abym mógł ją prowadzić w ciemności. Chciałem widzieć jego twarz, zaproponowałem mu więc, ażebyśmy wrócili i poszli do mnie do domu. Zgodził się na to i powiedział mi, że gotów jest wydać Kossaka, ale Fedusiewiczówna musi zginąć. Ofiarowywał się przytem, że sam zgładzi ją ze świata. Chciał tylko, abym mu dał kryty samochód, którym wyjedzie z Fedusiewiczówną za miasto i tam ją zastrzeli, a zwłoki wrzuci do wody.

Oczywiście takie warunki były dla mnie nie do przyjęcia, co odrzucał powiedziałem Baranowskiemu i kazałem mu w inny sposób szukać Kossaka. Zrobił mi nie bardzo niezadowolona i oświadczył, że albo usiłuję wciągnąć policję w pułapkę, albo też chce naszymi rękami wykonać wyrok partyjny. Kossak został wkrótce ujęty i Baranowski dostał 1500 zł. nagrody, na którą to sumę wystawił pokwitowanie.

— Czy uważał pan Baranowskiego za pożytecznego konfidenta?

— Mówiłem Czechowskiemu, żeby się zastanowił, czy Baranowski przynosi jakikolwiek korzyści. Ja tych korzyści nie widziałem.

Wstrząs sumienia

Prokurator: — Pan wspominał o tem, co wstrząsa sumieniem każdego człowieka, że Baranowski wykazał gotowość zamordowania Fedusiewiczówny.

— Nie gotowość, a żądanie.

— I pan uważa, że on mógłby z zimną krwią zamordować?

— Bez wątpliwości, dlatego też

—

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 27.9. m.

Devizy

Belgia 124,75; Holandia 360,70; Londyn 27,80; Nowy Jork 5,89; Nowy Jork (kabel) 5,90; Paryż 34,99; Szwajcaria 173,25.

Papierów procentowe

3 proc. p. z. budowlana 37,95; 7 proc. p. z. stabilizacyjna 50,63 — 50,75; 10 proc. p. z. inwestycyjna seria w 109,75; 4 proc. p. z. inwestycyjna

104,00; 5 proc. konwersyjna 51,75 — 52,00 — 51,75; 8 proc. L. Z. Banku G. K. 94,00 (w proc.); 8 proc. cbl. G. B. Gosp. Kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25; 7 proc. obliż. Banku Gosp. Kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 43,00 — 43,25 — 43,00; 10 proc. m. Siedlec 35,00.

Akcje

Bank Polski 80,00.

K. Witkowiński

99)

Czy żona?

Mróż malował w fantastyczne kwiaty małe szybki zakratowanego okna celi więziennej, ale gdy Joanna przyniosła mu czyściutki kawałek białego papieru, który tak okrutnie zaważył na jej życiu, poczuła, jak na jawie mocny i słodki zapach bzu.

Bzy zakwitły dość późno tego roku i na koniec maja przypadły ich najbujniejszy rozkwit. Wszędzie był bez Rano, otwierając oczy Joanna zobaczyła na stołku przy łóżku pek liłowego bzu.

To z tych krzaków koło starej stodóły — powiedziała pokojówka Magda, która właśnie wnosila naczynie śniadania.

Joanna podniosła oczy i zobaczyła, że Magda ma przy perkalowej różowej bluzce, którą zdawały się rozszarpać jej jedne pierś, przypięta duża galazka bzu, tym razem białego.

A kiedy wstała, był wszędzie bez. Zaglądał do okien, zwieszając się obficie w zroszonych kłasiach z krzaków, rosnących pod domem; stał w wazonach po całym domu; był wpięty we włosy dziewczyn wiejskich, spotykanych po drodze, gdy po śniadaniu szła zakurzoną szosą do miasteczka na pocztę. Na pocztę stał na okienku urzędniczym, nieco zwinął w szklanej butelce po wodce; uderzał o mętno, krzy-

we okienka urzędu rosnąc w suchotniczym ogródku przed domem. Zalewał cały świat.

Znaliśmy witał Joannę, idącą po drodze uprzejmem „dzieńdobry” i dodatkiem: „Ale dziś gorąco”. Bo od rana tego majowego dnia wstał duszny ciężki upał, i z godziny na godzinę robiło się coraz parniej.

— Znosi się na burzę — powiedział mąż, całując ją w policzek, gdy siadali do obiadu. I on, Marjan, miał w kłapie marynarki galazkę białego bzu. Potem, gdy leżał tam skrwawiony w strzelnicy, miał wciąż jeszcze ten kwiatek. Nie, nie, o tem nie chciała myśleć... Nie mogła...

Ale każdy szczegół tego długiego upalnego dnia, pachnącego bzami, a zakłóconego straszną śmiercią, wrył jej się w pamięć już nazawsze.

Kiedy Marjan położył się po obiedzie spać w swym gabinecie, Joanna chodząca po parku i szukała na galazkach bzu szczęścia. Szukała długo, ale nie mogła znaleźć. Wróciła do domu, Marjan spał jeszcze.

— Nie trzeba go budzić — powiedziała do ciotki Gorzeckiej, która na tarasie krzesała się przy stole nakrytym do podwieczorku — zmęczony go widocznym ten parny dzień.

— Bedzie z pewnością burza — powiedziała ciotka Gorzecka, patrząc na niebo, z którego tymczasem lał się wciąż duszny żar popołudnia. — To rzadkość, żeby w maju było tak gorąco.

A potem nastąpiły tak szybko te wypadki, o których tyle razy mówiła, myślała i które ze wszystkich stron opowiadali świadkowie podczas śledztwa.

Propozycja Marjana, żeby się poćwiczyli w strze-

badania, obecny przy zeznaniach ówczesny naczelnik bezpieczeństwa w województwie lwowskim Sochański wyszedł, a powróciwszy powiedział wprost w oczy przy Baranowskim:

— Panie naczelniku, pan w tej chwili rozmawia z zabójcą s. p. Czechowskiego.

Baranowski zmieszał się, a później zaczął opowiadać, iż wie, o czem miewał s. p. komisarzowi Czechowskiemu, że rewolwer, który właśnie posiada, jest tym, z którego zastrzelono s. p. Holówkę.

Dalej naczelnik Kucharski interesował się Baranowskim tylko z powodu zamieszania jego osoby w sprawę zabójstwa s. p. posła Holówki. Naczelnik Kucharski pozatem stwierdzał, że brat Baranowskiego pełni dotychczas poważną rolę w UON.

Na zapytanie, jaka była rola Baranowskiego, jako konfidenta policji, naczelnik Kucharski odpowiadał:

— Wszystkie kłamał i dlatego, wydaję polecenie aresztowania, powiedziałem „zamknąć tego Azefa”.

Następnie naczelnik Kucharski opowiadał szczegółowo o życiu s. p. Holówki, podkreślając zaufanie jakim darzył cały naród ukraiński. Co do Hnatowa, jest on dotychczas poszukiwany we Francji i w Niemczech.

W śróde przerwa w procesie z powodu święta ukraińskiego.

W czwartek dalszy ciąg rozprawy.

Trzynaście wyroków skazujących

za strzały w Brzozowie

Surowy wymiar kary dla b. komisarza Drewnińskiego

SANOK, 27.9. — W rozprawie dzisiejszej przemawiał obrońca Roman Jajko adw. dr. Spiegel, obrońca Stankiewicza dr. Fell — obrońca kom. Drewnińskiego — adw. dr. Głuszkiewicz.

Około godz. 20-ej przysięgli udali się na naradę.

O godz. 23.40 trybunał ogłosił wyrok, moc którego skazani zostali: Roman Jajko na 2 lata więzienia bez zawieszania, Stanisław

Stankiewicz na 2 i pół roku bez zawieszania. Wreszcie Bolesław Drewniński na lat 5 bez zawieszania.

Powództwo cywilne zostało zasądzono.

Przysięgli jednogłośnie odpowiedzieli „nie” na pytania 1 — czy Roman Jajko zamierzał zabić Władysława Owocę, 4-e — czy Stankiewicz nakłaniał Jajkę do zabicia Owocę; 5-e — czy Stankiewicz pomógł Jajce do popełnienia przestęp-

stwa; 8-e — czy kom. Drewniński nakłaniał Stankiewicza do zabójstwa Owocę i 9-te — czy kom. Drewniński zaniedbał przeszkodzenia przestępstwu.

Natomiast jednogłośnie (12 głosami) odpowiedzieli przysięgli — „tak” na następujące pytania:

2) Na wypadek zaprzeczenia pierwszego pytania głównego: czy oskarżony Roman Jajko winien jest, że dnia 14 maja 1933 r. w Brzozowie, strzelając do Władysława Owocę strumem z dubeltówki i trafiając w płuca, spowodował u Wł. Owocę uszkodzenie ciała, które tylko chwilowo zagrażało życiu i naruszyło czynność narządów ciała najmniej na przeciąg dni 20-tu?

3) Czy oskarżony Roman Jajko winien jest, że w Brzozowie dnia 14 maja 1933 r. strzelając do Wł. Owocę, trafił strumem Chudziaka i nieumyślnie spowodował jego śmierć?

6) Czy oskarżony Stankiewicz winien jest, że w początkach 1933 r. aż do dnia 14 maja 1933 r. w Brzozowie wielokrotnie nakłaniał Romana Jajkę do uszkodzenia ciała Władysława Owocę, powodując naruszenie i czynność narządów ciała, najmniej na przeciąg dni 20, za pomocą użycia broni palnej?

7) Czy oskarżony Stankiewicz winien jest, że z początkiem 1933 r. aż do dnia 14 maja 1933 r. był pomocny Romanowi Jajce w popełnieniu przestępstwa w pytaniu drugim, ewentualnie, opisanego, a to czynem przez udzielenie strzelby i słowem — przez polecenie go o sposobach obrony i zachowanie się po dokonaniu przestępstwa?

8) Czy oskarżony Stankiewicz winien jest, że z początkiem 1933 r. aż do dnia 14 maja 1933 r. był pomocny Romanowi Jajce w popełnieniu przestępstwa w pytaniu pierwszym, opisanego, a to czynem przez udzielenie strzelby i słowem — przez polecenie go o sposobach obrony i zachowanie się po dokonaniu przestępstwa?

9) Czy oskarżony Stankiewicz winien jest, że w Brzozowie z początkiem roku 1933 jako komisarz policji w związku z urzędowaniem nakłaniał wielokrotnie Stefana Stankiewicza do ciężkiego uszkodzenia ciała Władysława Owocę?

Na to pytanie 11 przysięgłych odpowiedzieli „tak”, 1 — „nie”.

SANOK, 27.9. — Co do Drewnińskiego sąd uwzględnił okoliczności łagodzące, niestanowiące życia i niezamężną rodziną. Za okoliczności obciążające sąd uznał naczelną stanowisko w służbie bezpieczeństwa publicznego w powiecie, poderwanie zaufania publicznego do władz bezpieczeństwa, które był przedstawicielem, wydawanie rozkazów i nacisk na podwładnego osk. Stankiewicza do popełnienia pospolitego przestępstwa, wyższy stopień inteligencji, oraz fakt, że Drewniński był moralnym sprawcą czynów popełnionych przez oskarżonych Jajkę i Stankiewicza.

Okoliczności obciążające — głośne motywacje wyroku — przewyższały znacznie okoliczności łagodzące i z tego powodu sąd sięgnął do najwyższego ustawowego wymiaru kary, nie zostawiając tylko 50 proc. podwyższenia kary, związanej z zaniedbaniem służbowych obowiązków.

Oskarżonym Jajce i Stankiewiczowi zaliczono na poczet kary całkowity okres aresztu prewencyjnego.

Oskarżonym przysługuje w ciągu trzech dni prawo zgłoszenia kasacji.

Ważąc do ciężkiego uszkodzenia ciała Władysława Owocę?

Na to pytanie 11 przysięgłych odpowiedzieli „tak”, 1 — „nie”.

SANOK, 27.9. — Co do Drewnińskiego sąd uwzględnił okoliczności łagodzące, niestanowiące życia i niezamężną rodziną. Za okoliczności obciążające sąd uznał naczelną stanowisko w służbie bezpieczeństwa publicznego w powiecie, poderwanie zaufania publicznego do władz bezpieczeństwa, które był przedstawicielem, wydawanie rozkazów i nacisk na podwładnego osk. Stankiewicza do popełnienia pospolitego przestępstwa, wyższy stopień inteligencji, oraz fakt, że Drewniński był moralnym sprawcą czynów popełnionych przez oskarżonych Jajkę i Stankiewicza.

Okoliczności obciążające — głośne motywacje wyroku — przewyższały znacznie okoliczności łagodzące i z tego powodu sąd sięgnął do najwyższego ustawowego wymiaru kary, nie zostawiając tylko 50 proc. podwyższenia kary, związanej z zaniedbaniem służbowych obowiązków.

Oskarżonym Jajce i Stankiewiczowi zaliczono na poczet kary całkowity okres aresztu prewencyjnego.

Oskarżonym przysługuje w ciągu trzech dni prawo zgłoszenia kasacji.

Ważąc do ciężkiego uszkodzenia ciała Władysława Owocę?

Na to pytanie 11 przysięgłych odpowiedzieli „tak”, 1 — „nie”.

SANOK, 27.9. — Co do Drewnińskiego sąd uwzględnił okoliczności łagodzące, niestanowiące życia i niezamężną rodziną. Za okoliczności obciążające sąd uznał naczelną stanowisko w służbie bezpieczeństwa publicznego w powiecie, poderwanie zaufania publicznego do władz bezpieczeństwa, które był przedstawicielem, wydawanie rozkazów i nacisk na podwładnego osk. Stankiewicza do popełnienia pospolitego przestępstwa, wyższy stopień inteligencji, oraz fakt, że Drewniński był moralnym sprawcą czynów popełnionych przez oskarżonych Jajkę i Stankiewicza.

Okoliczności obciążające — głośne motywacje wyroku — przewyższały znacznie okoliczności łagodzące i z tego powodu sąd sięgnął do najwyższego ustawowego wymiaru kary, nie zostawiając tylko 50 proc. podwyższenia kary, związanej z zaniedbaniem służbowych obowiązków.

Oskarżonym Jajce i Stankiewiczowi zaliczono na poczet kary całkowity okres aresztu prewencyjnego.

Oskarżonym przysługuje w ciągu trzech dni prawo zgłoszenia kasacji.

Ważąc do ciężkiego uszkodzenia ciała Władysława Owocę?

Na to pytanie 11 przysięgłych odpowiedzieli „tak”, 1 — „nie”.

SANOK, 27.9. — Co do Drewnińskiego sąd uwzględnił okoliczności łagodzące, niestanowiące życia i niezamężną rodziną. Za okoliczności obciążające sąd uznał naczelną stanowisko w służbie bezpieczeństwa publicznego w powiecie, poderwanie zaufania publicznego do władz bezpieczeństwa, które był przedstawicielem, wydawanie rozkazów i nacisk na podwładnego osk. Stankiewicza do popełnienia pospolitego przestępstwa, wyższy stopień inteligencji, oraz fakt, że Drewniński był moralnym sprawcą czynów popełnionych przez oskarżonych Jajkę i Stankiewicza.

Okoliczności obciążające — głośne motywacje wyroku — przewyższały znacznie okoliczności łagodzące i z tego powodu sąd sięgnął do najwyższego ustawowego wymiaru kary, nie zostawiając tylko 50 proc. podwyższenia kary, związanej z zaniedbaniem służbowych obowiązków.

Oskarżonym Jajce i Stankiewiczowi zaliczono na poczet kary całkowity okres aresztu prewencyjnego.

Oskarżonym przysługuje w ciągu trzech dni prawo zgłoszenia kasacji.

Ważąc do ciężkiego uszkodzenia ciała Władysława Owocę?

Na to pytanie 11 przysięgłych odpowiedzieli „tak”, 1 — „nie”.

SANOK, 27.9. — Co do Drewnińskiego sąd uwzględnił okoliczności łagodzące, niestanowiące życia i niezamężną rodziną. Za okoliczności obciążające sąd uznał naczelną stanowisko w służbie bezpieczeństwa publicznego w powiecie, poderwanie zaufania publicznego do władz bezpieczeństwa, które był przedstawicielem, wydawanie rozkazów i nacisk na podwładnego osk. Stankiewicza do popełnienia pospolitego przestępstwa, wyższy stopień inteligencji, oraz fakt, że Drewniński był moralnym sprawcą czynów popełnionych przez oskarżonych Jajkę i Stankiewicza.

Okoliczności obciążające — głośne motywacje wyroku — przewyższały znacznie okoliczności łagodzące i z tego powodu sąd sięgnął do najwyższego ustawowego wymiaru kary, nie zostawiając tylko 50 proc. podwyższenia kary, związanej z zaniedbaniem służbowych obowiązków.

Oskarżonym Jajce i Stankiewiczowi zaliczono na poczet kary całkowity okres aresztu prewencyjnego.

Oskarżonym przysługuje w ciągu trzech dni prawo zgłoszenia kasacji.

Ważąc do ciężkiego uszkodzenia ciała Władysława Owocę?

Na to pytanie 11 przysięgłych odpowiedzieli „tak”, 1 — „nie”.

SANOK, 27.9. — Co do Drewnińskiego sąd uwzględnił okoliczności łagodzące, niestanowiące życia i niezamężną rodziną. Za okoliczności obciążające sąd uznał naczelną stanowisko w służbie bezpieczeństwa publicznego w powiecie, poderwanie zaufania publicznego do władz bezpieczeństwa, które był przedstawicielem, wydawanie rozkazów i nacisk na podwładnego osk. Stankiewicza do popełnienia pospolitego przestępstwa, wyższy stopień inteligencji, oraz fakt, że Drewniński był moralnym sprawcą czynów popełnionych przez oskarżonych Jajkę i Stankiewicza.

Okoliczności obciążające — głośne motywacje wyroku — przewyższały znacznie okoliczności łagodzące i z tego powodu sąd sięgnął do najwyższego ustawowego wymiaru kary, nie zostawiając tylko 50 proc. podwyższenia kary, związanej z zaniedbaniem służbowych obowiązków.

Oskarżonym Jajce i Stankiewiczowi zaliczono na poczet kary całkowity okres aresztu prewencyjnego.

(c. d. n.)

Na Jasnej Górze

Msza św. na intencję Pożyczki

CZESTOCHOWA, 27.9. W świątyni na Jasnej Górze w kaplicy Matki Boskiej, przed cudownym obrazem odprawiona została Msza Święta na intencję powołania Pożyczki Narodowej.

Na Mszy Świętej obecne będą wieloosobne, które licznie napływają do Częstochowy. (PAT).

Gwarancja pokoju

Rozwój stosunków Polski z Z. S. S. R.

GENEWA, 27.9. — Min. Beck w rozmowie z korespondentem agentury „Tass” p. Rommami, oświadczył m. in.:

— Trudności obecnej chwili potwierdzają w coraz większym stopniu moje głębokie przekonanie, że właśnie pozytywny rozwój stosunków polsko-sowieckich jest jedną z podstawowych gwarancji utrzymania pokoju.

Właściciel puharu Hitlera

aresztowany za oszustwa

BERLIN, 27.9. — Znany w szerokich kołach towarzyskich Rzeszy niemieckiej fabrykant oraz właściciel jednej z najsłynniejszych stajni wysocygłowych M. P. Oppenheim został dziś aresztowany.

Oppenheim stoi pod zarzutem oszustwa na szkodę kilku firm oraz oszukańczego bankructwa. Sprzę-

niewierzenia dochodzą do kilku milionów marek.

Przypomnieć wypada, iż aresztowany przemysłowiec dopiero przed niespełna 2-ma tygodniami otrzymał z rąk wicekanclerza von Papena po zwycięskim biegu w Baden-Baden „puhar Hitlera”, jako nagrodę kanclerza Rzeszy.

Zjazd 4-ch w Rzymie

zamiast konferencji rozbrojeniowej

GENEWA, 27.9. — Delegacja włoska ma wystąpić podobno z projektem natychmiastowego odroczenia Konferencji rozbrojeniowej i zwołania do Rzymu specjalnej narady delegatów 4 państw, związanych t. zw. paktem czterech, dla

naradzenia się nad zagadnieniami rozbrojenia.

Dopiero, gdyby w toku tej konferencji rzymskiej doszło do uzgodnienia stanowisk — prace konferencji rozbrojeniowej w Genewie miałyby być wznowione.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Niby tak samo, a zupełnie inaczej

Polska a sowiecka opieka nad matką i dzieckiem

W grupie lekarzy, którzy z Federacji sowieckiej uczestniczyli w zjeździe w Poznaniu, przybyła dyrektorka Instytutu Naukowych Badań w sprawach macierzyństwa i opieki nad dzieckiem, p. dr. Mendelewa z Leningradu.

Dzięki możliwości zetknięcia się z wybitną lekarką - działaczką w szerszym gronie kobiet, dowiedzieliśmy się szeregu szczegółów o organizacji opieki nad matką i dzieckiem w Rosji oraz o skutkach tej działalności.

Można powiedzieć, że ogólne zasady tej opieki są mniej więcej takie same, jak w Polsce, w szeregu krajów europejskich, a więc pewne świadczenia na rzecz kobiety pracującej w okresie macierzyństwa, sieć poradni i stacji opieki nad matką i dzieckiem, organizacja żłobków fabrycznych i dzielnicowych. Wzmocnienie opieki lekarskiej, pielęgnarskiej i akuszerskiej przez kształcenie fachowców i fachowczyń.

Tak, zasadniczo podobnie - ale w istocie rzeczy porównania są złudne.

Przedewszystkiem zasięg opieki nad matką i dzieckiem wydaje się być na obszarach Federacji sowieckiej bez porównania większy. Opieka ta obejmuje kobiety pracujące, a w Rosji wszystkie kobiety pracują. Miliony więc kobiet mogą korzystać z opieki społecznej. Według p. dr. Mendelewej, opieka obejmuje dotychczas 6.000.000 kobiet w miastach i na wsiach.

U nas opieka nad macierzyństwem dotyczy robotnic fizycznych w najszerszym zakresie (Kasa chorych, zasiłki i urlopy, żłobki), pracownice umysłowych już w stopniu mniejszym (brak np. żłobków). Na wsi kobieta, tak obficie rodząca, nie jest w lepszym, lecz w gorszym warunkach, niż jej żywy inwentarz w oborze. Całe zaś rzesze kobiet niepracujących zarobkowo nie podlegają żadnej opiece społecznej w okresie macierzyństwa, chyba że same z własnej ochoty zgłoszą się na stację opieki. Jest w tym nawet pewien paradoks, że kobiety, które jakoby wyłącznie przeznaczone są do życia rodzinnego i macierzyństwa, pełnią też ważne funkcje i jedyną swój jakoby „zawód i powołanie” właśnie poza wszelką opieką społeczną, zupełnie „prywatnie”.

Nie można jednak z drugiej strony, zachwycać się tą ilością i aż matrelną czunością kochołdów i komitetów fabrycznych, otaczających „opiekunów” troską, każda matka i każda przyszła matka. Niejedna kobieta wołałaby, by się mniej wtrącano w te sprawy.

Tak, że u nas za mało, a tam za dużo zainteresowania budzi macierzyństwo.

Świadczenia na rzecz kobiety w okresie macierzyństwa są znacznie większe w Rosji, niż u nas. Kobieta dostaje dodatkową żywność i za siłki przez szereg miesięcy. Sam urlop porodowy, oczywiście płatny, trwa najkrócej 8 tygodni (u nas 6 tyg.), poczem dziecko oddane jest do żłobka przy fabryce lub w mie-

scu zamieszkania matki. Żłobki zajmują się niemowlętami przez 8-9 godzin dziennie, niektóre nawet przez 12-14 godzin dziennie (matki, które poza pracą zawodową kształcą się lub pracują społecznie) są nawet żłobki nocne. Instytucje te żywią dzieci nie tylko podczas ich pobytu w żłobku, lecz wydają matkom pożywienie do domu, by im oszczędzić czasu na przyrządzanie jedzenia.

I w tej dziedzinie też zasięg szerszy, niż w naszych tego rodzaju instytucjach. Pani dr. Mendelewa szeregami cyfr sprawozdawczych wykazała ogromny rozrost opieki, która finansowana jest suto przez państwo (150 milionów w r. 1932) oraz przez ubezpieczenia robotnicze i fundusz polepszenia życia robotniczego. Komitety fabryczne i wiejskie kołchozy czuwają nad wypełnianiem świadczeń.

Punktem opieki nad matką i dzieckiem jest w tej chwili około 1000 poradni dla kobiet, ze specjalnym uwzględnieniem macierzyństwa, drugie 1000, na obszarze Sołowiew. Łóżek szpitalnych dla kobiet rodzących jest ponad 31.000, wobec niespełna 5000 w roku 1914. Liczba urodzeń bez opieki akuserskiej zmalała bardzo znacznie.

Sądząc z fotografii, pokazanych przez dr. Mendelew, rosyjskie żłobki, szpitale i stacje opieki są o wiele skromniejsze, ciśniejsze, niż nasze. Polskie instytucje są wzorowo, niemal luksusowo urządzone. Poziom ich przynosi chłuba naszym organizatorom, lekarzom i społecznikom, zwłaszcza, gdy zważy się trudności finansowe tej akcji.

Cyfrы wiele mówią, ale więcej jeszcze mówi gatunek opieki i stosunek do sprawy macierzyństwa. Pod tym względem instytucje sowieckie idą bardzo daleko w porównaniu z Europą zachodnią. Przedewszystkiem ogromny rozwój poradnictwa, które obejmuje działy najrozmaitsze, więc dla kobiet w ciąży, porady ginekologiczne i płciowe, dziecięce, pedagogiczne, socjologiczne. W zakres działalności „punktów opieki” wchodzi żłobki, kuchnie mleczne, konsultacje lekarskie i pielęgnarskie, odwiedziny w domach, czuwanie nad noworodkami niedonoszonymi lub przenoszonymi, nad kobietami choremimi przed lub po urodzeniu dziecka.

Wreszcie - odważnie postawiona kwestia sztucznych poronień. Nie zamykając oczu na zasadniczo niepożądany zabieg, opieka społeczna w Sowietach nie przeciwdziała zakazami. Przeciwnie - zabiegi takie są dozwolone, lecz muszą odbywać się pod opieką lekarską. Zwalczane i surowo karane są natomiast zabiegi nielegalne, partackie (dla operowanej do 1 roku, dla operującej osoby do 5 lat więzienia).

Ujawianie i ulegalizowanie sztucznych poronień daje równocześnie możliwość przeciwdziałania tym, - bądź co bądź, niepożądanym społecznie i zdrowotnie, zabiegom, a nie w drodze przymusu, lecz w drodze

dzie propagandy i nawiądywania kobiet. Jest to bodaj jedynie racjonalna walka.

Planowa organizacja opieki nad macierzyństwem i dzieckiem dała już rezultaty w postaci znacznego zmniejszenia śmiertelności dziecięcej. P. dr. Mendelewa podaje cyfry - o 50 proc. w miastach, o 30 proc. na wsiach. Zresztą wynika, choć nie tak trąpiące, notując i nasze statystyki, według których wskaźnik śmiertelności dzieci zmniejszył się o jakieś 25 proc. w ciągu dziesięciolecia.

Zasadniczą jednak różnicą w traktowaniu spraw opieki nad macierzyństwem w systemie sowieckim, a u nas przejawia się w tym, że my ulegamy pewnym koniecznościom społecznym, tworząc placówki, urzędników i sieć organizacyjną tej opieki dopiero pod naciskiem faktów i zatrzymujemy się w pół drogi, o ile ten nacisk nie jest dość znaczny. Np. kryzys obecny zahamował rozbudowę opieki. W

Polsce dużo zrobiono już, ale nie dość konsekwentnie, nie dość planowo.

Sowiecki system stawia sobie za zadanie całokształt opieki nad macierzyństwem i dzieckiem i konsekwentnie ją urzeczywistnia.

Źródłem tego stanu rzeczy jest inny pogląd na rolę kobiety w społeczeństwie. U nas opieka nad matką i dzieckiem jest jakby ustępstwem na rzecz kobiety pracującej, która nie może się obejść bez pomocy społeczeństwa. W systemie sowieckim chodzi o umożliwienie macierzyństwa każdej kobiecie bez uszczerbku dla jej pracy zawodowej - zarobkowej i dla jej kulturalnych zadań. Tam zasada jest, że macierzyństwo nie może pozbawiać kobiety czynnej roli i udziału w życiu społecznym.

Od zasady tej jednak znaczna i społeczność zachodnich jest jeszcze daleka.

(Kr-a.)

Pasieka na dachu w sejmie pruskim

Kto nie wierzy, że na dachu parlamentu w stolicy europejskiej, na wysokości 35 metrów nad powierzchnią ulicy, może istnieć pasieka, ten niech wejdzie na płaski dach sejmu pruskiego w Berlinie.

Urządził tam ze zdumieniem przesłuchany ogródek, pełen kwiatów, starannie utrzymane rawniki, okólone krzewami porzeczek, a pośrodku tego wspaniałego ogrodu 12 ulów w postaci skrzynek, pomalowanych na zielono. Dokoła ulów kręci się bartnik w kapeluszu słomkowym i fartuchu.

Jeżeli już sama pasieka czyni wrażenie niezwykłe, to dzieło jej powstania są wręcz prawdziwym romansem. Niejednokrotnie opowiadano o czulej opiece, jaką żołnierze, przebywający podczas wielkiej wojny w rowach strzeleckich, otaczali zwierzęta, szukające schronienia w tych rowach. Przedmiotem takiej opieki byłaby pies, to kot, do znów kanarek.

Ale pewnemu żołnierzowi niemieckiemu, zamieszkanemu bartnikowi, zdarzyła się na froncie zachodnim rzadza przygoda. Podczas ognia huraga-

nowego spostrzegł, iż na wiśni, zdruzgotanej przez pociski, osiadł ról pszczoł.

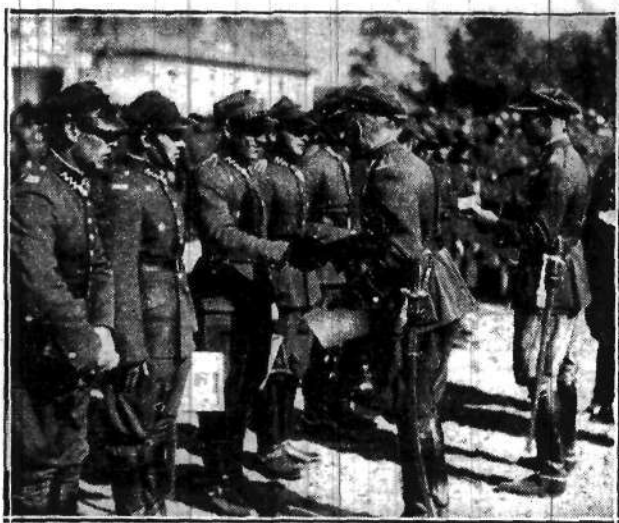
Zapał pszczelarza nie pozwolił mu opuścić tego roju, skazanego na zagładę w ogniu. Nie mając innego pod ręką, zgarnął ów rój do kotła żołnierskiego. Następnie skłócił ze znalezionych desek skrzynkę i umieścił w niej swą zdobycz.

Dokoła toczyły się walki zażarte, pękły granaty, wybuchły miny, lecz wytrwały bartnik nie przestawał opiekować się pszczołami umieszczonymi z czasem w kilku skrzynkach i nierzaz z narażeniem życia włókł swe skrzynki z miejsca na miejsce, z pozycji na pozycję, aż doznał się końca wojny.

Po wojnie, gdy zwolniono go ze służby wojskowej i udało mu się uzyskać stanowisko wóznego w sejmie pruskim, przeniósł tam również swe pszczoły. Na dachu znalazł bowiem kącik, w którym mogły rozmnażać się i pracować.

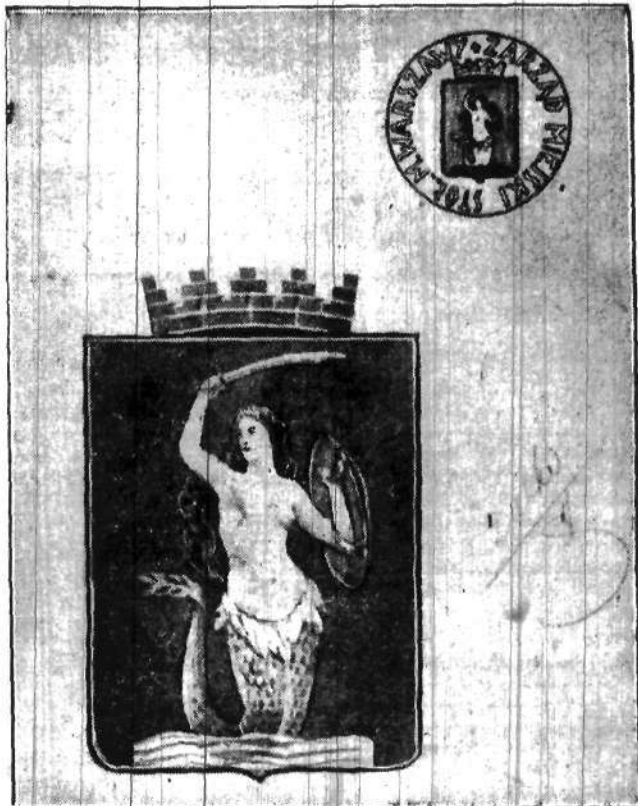
W ten sposób powstał również ogródek, w którym bartnik dotychczas opiekował się gorliwie swą pasieką.

Święto 1-go P. A. N. w stolicy



Płk. Dunin - Wąsowicz rozdaje podołci czerom 1 pułku artylerji najcięższej dyplomy sportowe, podczas uroczystości święta pułkowego.

Nowy herb i pieczęć Warszawy



Projekt nowego, jednolitego typu herbu i pieczęci miasta st. Warszawy, opracowany przez arch.-inż. Gądzikiewicza

Za parawanikiem „norm” przykucnął węgiel...

Nie o wszystkich subskrybentach słyszy się jednakowo wiele.

O maluczkich - o pracownikach najmniejszych - najmniej.

O wolnych zawodach - mniej.

Przemysły również nie wszystkie jednakowo reagują na głos Państwa.

Im bogatszy przemysłem większego węża ma w skrzyni.

Np. taki węgiel.

Placi według norm. Zdałoby się -

w porządku.

Tymczasem właśnie to jest w porządku tylko formalnie, lecz w istocie rzeczy placąc według norm, instalowanych przez Lewiatana, p. p. „węglarze” placą o wiele mniej, niż właściciele drobnych indywidualnych przedsiębiorstw.

Tak się rzeczy mają zwłaszcza w potężnych koncernach węglowych, mających siostrzane zakłady zagranicą.

One nie wykazują, chętnieść żadnych zysków. Węgiel skądże jakieś normy?

Oczywiście to jest trzymanie się

tery, a nie jej ducha.

Pp. prezisi tych koncernów świetnie rozumieją, że nie subskrybując ponad normę, wykorzystują sytuację, ale nie postępują po obywatelsku.

A są wszakże gentelmanami. Więc im nieswojo.

Mielimy więc nadzieję, że w imię lepszych obyczajów, te drażliwa sprawa uda się „Lewiatanowi” załatwić.

Ostatecznie gdy wydzie (mapka subskrypcji) - nieprzejmnie będzie przemysłowi węglowemu, widnieniu na niej w wielkości główki od szpilki.

Te same kłopoty są z częścią cukrownictwa, z naftą, z cementem, z żelazem.

Właśnie szandarowe przemysły wykazują największe skłonności do sobkostwa.

Nie słusznie. Wszakże wielkiemu kapitałowi powinno zależeć na spokoju w Państwie, ale cóż tego spokoju jest lepszym gwarantem, jeżeli nie silny Skarb Państwa?

Więści gospodarcze

Z RADY WARSZAWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

Odkryło się posiedzenie komitetu doradczego przy komisarzy warszawskiej Izby rolniczej. Komitet doradczy powierzył referowanie budżetu w Radzie Inż. B. Przedpelskiemu.

Pierwsze posiedzenie nowej Rady warszawskiej Izby rolniczej odbędzie się w dniu 9 października.

MIEDZYNARODOWY KONGRES GARBARSKI W AMSTERDAMIE.

W Amsterdamie odbyły się obrady Międzynarodowej Rady Garbarskiej, w których wzięli udział przedstawiciele przemysłu garbarskiego Anglii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Holandji, Italji, Jugosławji, Niemiec, Polski, Szwajcarii i Szwecji.

Obrady dotyczyły spraw związa-

nych z dziedziną hodowlaną oraz techniką ścigania skór i ich konserwacji, a wreszcie spraw handlowych, jak zmiany tekstów międzynarodowych kontraktów, cel, obostrzeń reglamentacyjnych, a wreszcie sprawozdań z rymków skórnictwa i garbarskich poszczególnych krajów.

NOWE WŁADZE ZWIĄZKU CECHÓW PIEKARSKICH

Odkryło się w Warszawie walne doroczne zgromadzenie Związku Cechów Piekarskich, w którym wzięło udział 150 członków, reprezentujących 62 cechy piekarskie z całej Polski.

Walne zgromadzenie wybrało nowy zarząd, w którego skład weszli pp. K. Wende, L. Kopydowski i S. Morawski oraz A. Kmotek i T. Kozłowski jako wiceprezisi.

URKE-NACHALNIK

ZYCIORYS WŁASNY PRZESTĘPCY

Żywe grobowce

Taka półwolnościowa sytuacja w więzieniu trwała do dnia dwudziestego listopada. Przypominam to sobie, jakby to było dzisiaj. Rano, gdy dozorca otworzył drzwi na śniadanie, kalefaktór podał mi porcję chleba. Reka moja zawahała się i zawisła w powietrzu; pomyślałem, że kalefaktór chyba się pomylił. Spojrzałem do kosza... O zgrozo! Wszystkie porcje były mniejsze. Więc to takie buty - pomyślałem. Przyjąłem chleb i kubek kawy; kawa ta znowu przypominała mi Róla. Odstawiłem śniadanie i wskoczyłem na okno. Więźniowie wolałi jeden do drugiego:

- Janek, duża pajda dostałeś?

- Pół funta, może i to nie - odpowiedział płaczący głosem zagadnięty.

- I ja tak samo - wołał tamten głos z łałem.

- Patrz, psia ich m... - krzyknął chrapliwy głos. - Dają nam znów kawę na śniadanie.

- A ty coś myślał? - naigrawał się inny. - Będą ci stałe karmili kaszą z kartoflami na śniadanie? Za dużo byś się wypasł. Kto chce winać kaszę z kartoflami, niech kiwa w domu, a nie przychodzi do „Czerwoniaka”.

- A nie mówiłem ci, że, petaki - wołał ten sam, który od początku wróżył, że nic dobrego nie

będzie. - Zobaczycie, frajerzy, że „Argus” was bujał. Jeszcze tu będzie taka bryndza, że z mortusu kiwają nie będzie czem. Nie jeden kopytka tu wyciągnie. Ja wam mówię, że „Argus” ma „cykorję”, dlatego tak nas gwałcił i obiecywał. Ja jestem „Czerwoniak” i w mordę bity, mówię wam, trzeba bajzel zrobić, póki jeszcze czas.

- Zamknij ładaczkę i nie trailuj, głupi cyganie. Co ty myślisz, że w lesie jesteś? Siedź tam, kiedy ci dobrze. Poczekaj. Jak pan naczelnik gadał, tak i będzie.

Jednakże byli i tacy, którzy popierali cygana. Żołnierz, stojący na warcie, po raz pierwszy rozkazał nam zejść z okien. Zakazał również rozmów. Więźniowie jednak, rozbałamuceni przez te kilka dni, nie słuchali go, myśląc, że w własnej gorliwości wydaje im rozkazy. Dopiero widząc, że podnosi karabin i celuje do okien, powoli zaczęli zniżać i wygładać z za krat.

Jednakże i tego nam zabroniono. Po chwili rozlegały się uderzenia kół w drzwi:

- Złazić z okien! Złazić z okien! - mówię do was, czy nie?

Więźniowie na ten okrzyk zaczęli pukać w ściany, jakby pytali jeden drugiego, co to jest, co to ma znaczyć?

Wtem rozległo się na korytarzu trzaskanie drzwiami: to wołano, po raz pierwszy od jedenastej listopada, na spacer. Dotychczas bowiem, spodziewając się wolności, więźniowie o spacer się nie upominali.

Przez okno słyszałem, jak dozorca wydawał rozkazy:

- Dziesięć kroków jeden od drugiego i nie rozmawiać. Komu się nie podoba, marsz z powrotem do celi.

Dozorcy, uzbrojeni w karabiny i rewolwery, stali

w wszystkich rogach podwórka. Ta nagła zmiana zrobiła tak poronujące wrażenie, że więźniowie nie odważyli się pary z ust puścić, aby zaprotestować. Stali się odrzucić posłuszni, jak baranki. Jeden tylko cygan narobił takiego hałasu, że któryś z dozorców ręką zatkął mu gębę, bojąc się, by więźniowie po celach, nie widząc co się dzieje, nie przyłączyli się do krzyku, przekonani, że ktoś tu bije.

Po chwili zawleczono go do środka i umieszczono tam, skąd krzyki już nie dochodzą.

Jeden tylko śmiełek odezwał się na ten krzyk:

- Nie bij! - zawołał przez okno i przedkro się schował.

Więźniowie, widząc zachowanie dozorców, powzięliście bezradnie głowy i z założeniami w tył rękoma spacerowali, aż do powrotu do celi.

Przez cały ten czas dozorca chodził po korytarzach, zaglądając przez judasza do środka celi. Gdy zajął do mnie, udałem, że myję miskę. Po chwili i mnie wypuszczono na spacer.

Na spacerze pan dozorca upodobał mi sobie i co chwilę zwracał mi uwagę. To, że nierówno chodzę, to, że się ogładam lub rozmawiam. Jednym słowem, w ciągu tych paru minut platania się po podwórku więzieniem, zdążyłem już popełnić kilkanaście wykroczeń, co według niego zasługiwało już na więzienie.

Na powrocie do celi zagłębiłem się w smutnych rozmyśleniach. O, jak podstępni są ludzie! Dlaczego obiecywano nam wolność? Jakże ciężko będzie teraz znowu oświecić się z myślą, że trzeba nadać gnę w tym grobie. Kto wie, jak długo...

To okropne - krzyczałem sam do siebie. - Począłem biegać po celi, chwytając się za głowę i wyjąc, jak wściekły pies z gniewu. Drząc na całym ciecie, wołałem:

- Poczaj żyję? Czem jest życie dla takiego

niezdolnika, jak ja! Czy żyje poto, by zjeść codziennie pół funta chleba i przetrwać trzy litry zupy?

W napół wyczerpanym mózgu zaczyna się coś dziać. Przesuwa się obrazy z przeszłości. W przyszłość boję się spojrzeć, przeznaczenie instynktownie, że jest straszna, może jeszcze straszniejsza, niż przeszłość. Nagle, jakby obcemi rekoma, zaczynam nerwowo grywać z siebie ubranie. Prędkim ruchem skracam kalesony, wiąże na stół. Przeciągam nogawkę przez hak, tkwiący w suficie. Haki te pozostały po naftowych lampach, których za rosyjskich czasów używano po więzieniach. Skreśliłem pętlę i przedkro wciągnąłem ją na szyję. Przed oczami zamajaczała mi biała twarz mojej matki; później wysoka postać ojca. Bojąc się, że stchórze, kopnąłem stół, a sam zawisłem w powietrzu i odrzuciłem strykonność.

Przyszedłem do siebie dopiero, gdy poczułem zimny asfalt pod głową; sączyła się z niej krew, kark mnie bolał, zmęczona głowa opadała na piersi. Los był dla mnie nieubłagany: nawet powiesić mi się nie dał.

Chciałem po raz drugi spróbować, ale daleki już byłbym od myśli o samobójstwie. Tym razem nie starczyło mi odwagi.

Jakże mnie teraz bolało, gdy pomyślałem sobie, że mogłem już nie żyć w tej chwili. Wyobrażałem sobie siebie wiszącego pośrodku celi, jako zimnego trupa. Widzę, jak dozorca zbiegała się do mojej celi. Każdy, patrząc na mnie, rzucił jakąś uwagę, jakby to nie był trup człowieka, lecz jakiegoś gada. Słyszę też uragilne, cyniczne zdania pod moim adresem:

- Będzie o jednego zbrodniarza mniej na świecie - mówi otyły dozorca z twarzą buldoga.

- Wszyscy złodzieje powinni tak skończyć - dodaje drugi, podobny do zakonika.

(D. c. n.)

Tragedje izb przeludnionych

(Kr-a)

zamiast flaszeczki lekařstwa

Wobec powyżej skreślonych przeze mnie w paru słowach ideałów i metod wychowawczych różna szkolna, jako środek pedagogiczny, upada zupełnie, a pana St. R., autora wzmianki w „Prawdziwej łódzkiej o możliwości „rehabilitacji różni” w dzisiejszych czasach pozbęgam krótkutka babczka Czechowa a wujku. „Mój wujek orłował nauczyć małego kota łapania myszy. Przyniósł mysz do pokoju, w którym był kot; lecz instynkt łowiecki kota nie był jeszcze rozwinięty, i nie zwracał na nią mysz żadnej uwagi. Wobec tego wuj zbił kota. Następnego dnia powtórzyło się to samo — i tak przez szereg dni następnych. W końcu nauczyciel doszedł do przekonania, że jest to kot głupi, niepolety. W oźniejszem życiu kota — skądinąd zupełnie normalnego — kiedykolwiek uirzał mysz, ciekaw, drząc ze strachu. Podobnie jak kot, miałem honor pobierał nauki łaciny od mego wujka”.

Kobiety w wyścigu życiowym

Rola i wartość pracownice umysłowych

W związku z tak aktualną obecnie sprawą redukcji mężatek oraz celowości i wartości zatrudniania kobiet w charakterze pracownice umysłowych przytoczamy poniżej szereg uwag o roli kobiety w „wyścigu życiowym”.

W Polsce na 100 mężczyzn przypada 107 kobiet. Gdyby stosunek ten był zachowany i w dziedzinie zarobkowania, wówczas można powiedzieć, że kobiety swarzą dla mężczyzn współzawodnictwo niebezpieczne i zamiast walki o równoprawienie kobiet należałoby rozpoznać propagandę emancypacji męczyzny, przynajmniej w zakresie zarobkowania.

Narazie wszakże jeszcze bardzo daleko do tego.

Kobiety pracujące zarobkowo znajdują się jeszcze u nas w znacznej mniejszości i dopiero w przyszłości może będzie można mówić o niebezpieczeństwie, które z tej strony mogłoby mężczyźnie zagrażać.

Pomniac już, że należyte wypełnienie obowiązków względem rodziny uniemożliwia całkowicie bardzo wielu kobietom pracę zarobkową, należy zwrócić też uwagę i na to, że układ naszych stosunków społecznych sprawia, iż kobieta jest mniej przygotowana do walki o byt i w wielu wypadkach zmuszona jest ustąpić pierwszeństwa mężczyźnie.

Nie ulega wątpliwości, że walkę o byt znacznie ułatwia szkoła, która daje wychowawcom pewien zasób wiedzy ogólnej, czy specjalnej lub fachowej, daje mu do ręki oręż w przyszłej walce.

W równych warunkach ten może liczyć na powodzenie w życiu, kto posiada więcej wiadomości bądź teoretycz-

nych, bądź zwłaszcza praktycznych.

Mając do wyboru, pracodawca zawsze woli mieć do czynienia z pracownikiem inteligentniejszym, lepszym fachowcem, aniżeli pozbawionym kwalifikacji.

Jeżeli chodzi o stanowiska kierownicze i odpowiedzialne a więc i lepiej płatne, kwalifikacje decydują o powodzeniu.

Jakkolwiek zatem szkoła, jako taka, nie stwarza ludzi dzielnych, odkrywców, czy wynalazców, jest wszakże rzeczą oczywistą, że wykształcenie otwiera przed jednostką większe perspektywy.

Otóż pod tym właśnie względem kobiety znajdują się wciąż jeszcze w położeniu gorszym od mężczyzn.

Jakkolwiek bowiem szkoła u nas stoi otworem przed każdym, okazuje się, że kobiety w dążności do zdobywania wiedzy pozostają w tyle za mężczyznami. Według ostatnich danych Gł. Urzędu Statystycznego w szkołach średnich ogólnokształcących kobiety stanowią wśród uczniów 39,0 proc., w szkołach naukowych — 59,0 proc., w szkołach zawodowych — 43,0 proc. i w szkołach wyższych — 28,4 proc. Na szczególną uwagę wszakże zasługuje ta okoliczność, że za wyjątkiem szkół naukowych wśród absolwentów kobiety stanowią jeszcze mniejszy odsetek, aniżeli wśród uczniów. Przypuszczać więc należy, że pewna część kobiet opuszcza szkołę przed jej ukończeniem. Nie filatwa to im prawdopodobnie późniejszej walki o byt.

Jeżeli nawet przypuścimy, że nie kończą szkoły kobiety wszystkie założy rodziny, nie zmienia to faktu, iż część kobiet wchodzi w życie bez nale-

żytego przygotowania fachowego.

W razie jakiegoś niepowodzenia lub nieszczęścia, gdy na kobietę spadnie ciężar utrzymania rodziny, ta właśnie kategoria pracowników umysłowych znajduje się zwykle w najgorszym i najostrzejszym położeniu, gdyż zmuszona jest brać się do pracy zarobkowej za wszelką cenę.

Sędziwy okaz Łazienek w stolicy



Oranżeria w Łazienkach posiada piękne okazy roślin egzotycznych, które starannie pielęgnowane odznaczają się nie zwykłą długowiecznością. Na zdjęciu przesadzanie stuletniej palmy.

Warszawskie migawki sadowe

Biuro zleceń

Robota czysta, szybka i punktualna

Bywają niemiłe obowiązki, w których spełnieniu człowiek subtelny radby się wykreślić kimś innym, choćby to nawet miało sporo kosztować.

Do obowiązków takich należy przede wszystkim wykonanie obciążonego komisu mordobicia, odsiedzenie aresztu, wybór prezentu imieninowego dla teściowej i wiele, wiele innych.

Znając tę słabą stronę ludzi delikatnych, p. Narcyz Piskorz postanowił założyć biuro komisowe, które podejmowałoby się wykonania tego rodzaju zleceń, nie przejmowanych przez firmę „Icar”.

W tym celu wynajął p. Narcyz stół pod oknem w kawiarni „Hollywood” przy ul. Smoczej i zaangażował sekretarza, bez kaucji wprowadził, ale z doskonałymi referencjami w postaci dwunastu odsiedzianych wyroków sądowych za pobojki i awantury.

Biuro stało u zenitu powodzenia, gdy zawił się w nim w charakterze klienta p. Mojżesz Krochmalnik, kupiec branży galanterijnej. Sekretarz był nieobecny z powodu nawału zajęć na mieście, przyjął więc interesanta sam szef.

— O co szanownemu panu się właściwie rozchodzi? — zagadnął.

— Widzisz pan, ja mam sasiada, to jest ciężka cholera, nie sasiad. Wyobraź pan sobie on ciągle i gdzie psuć ceny. Jak u mnie kolnierzyk stojący wykładany kosztuje 80 groszy, to u niego ausgerechnet 70 i jeszcze potrafi dodać do tego parę skarpetek też, żeby mnie, psia krew, zrobić naprzeciwko. Jak się na niego zemszczę?

— Proszę szanownego pana, firma moja posiada pod tem względem środki nieograniczone.

Można mu wybić parę szybek, można wpuścić do mieszkania specjalnie tresowanego buldoga, którego zrywa firanki, ściga obrus z cała zastawa ze stołu, a także samo skuteczka poważniejsze i drobniejsze ukaszenia, w zależności od opłaty.

Możem także posłać mu trumienkę z metalowym okuciem i czterema latarnikami, za dopłatą mogą być pijane.

Do najprostszych rzeczy należy lekkie uszkodzenie ludzkiego ciała lub podfoderzenie śpiaków. To kosztuje drobiazg — 10 złotych. Obstalunki wykonywujemy czysto, szybko, akuracie i punktualnie.

— A co kosztuje wynająć taki pies, co pan mówił?

Na starych wyblakłych ilustracjach z końca ubiegłego i początku tego stulecia widać parę śmiesznie ubrane, siedzące na tandemie. Nie wszyscy, może teraz wiedzą jeszcze, co to jest ów „tandem”. Jest to podwójny rower z dwoma siedzeniami, oraz czterema pedałami. Para porusza jednocześnie nogami i zgodnie jedzie przed siebie. Tandemy wyszły szybko z użycia i wszelką cenę.

Tandemy wyszły szybko z użycia i wszelką cenę.

Jak to wytłumaczyć, że w kraju, gdzie każdy robotnik, nieledwie każdy włościan posiada Forda, gdzie motocykle nawet są w pogardzie i prawie wyłącznie na usługach policji, wracają do rowerów?

Prostu, dążeniem do oryginalności, pewnym snobizmem odrębności. Bo owe tandemy, zarówno jak zwykłe rowery, nabywają ludzie bogaci dla rozrywki.

Ten, kto pogardza autem, a jeździ na rowerze, może sobie widocznie pozwolić na takie marnowanie drogiego czasu. Tak brzmiały dewiza snobów amerykańskich, którzy zainteresowali się starym poczyniłem powolnym rowerem.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

11-letni maharadza dochodowa sensacja Budapesztu

Sensacją Budapesztu jest rzadki gość w stolicy Węgier — maharadza Bara.

Maharadza liczy sobie... 11 lat, a pełny jego tytuł brzmi: His Highness Maharaja Shree-Sir Ranjitsuki Ruler of Deogad - Bara.

Maharadza bawi w Budapeszcie oczywiście nie sam, lecz w towarzystwie licznej świty oraz guwernera, który nie odstępował go ani na krok.

Świta młodocianego władcy składa się z trzydziestu kilku osób.

Pomimo swego wieku, maharadza jest dobrym strzelcem, czego dowodem na polowaniu, urządzeniem ku jego czci, przez hr. Esterhazy.

Pobyt władcy indyjskiego przysłużył się hotelowi, w którym mieszka on i jego świta, gdyż rachunek za apartamenty i utrzymanie sięgają cyfr, obpatrzonych trzema zerami, np. rachunek za jeden tydzień wynosił zgrą 2000 pengő, a w sumie tej nie było kosztu apartamentów, zajętych przez samego maharadzę oraz jego świtę.

Cieszą się też kupcy budapeszteńscy, maharadza czyni bowiem podczas spacerów po mieście rozmaite zakupy en masse, kupi np. pałeczek długich batów, używanych przez pasteryarzy węgierskich oraz olbrzymią ilość długich noży t. zw. „fokosz”, używanych przez pędzianców wołów w puszczy.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

W Parku Centralnym w Nowym Jorku, posiadającym znakomite drogi rowerowe, zawiązał się klub cyklistów, który liczy już około 35 tysięcy członków.

Zamiast karykaturzysty - robot I tutaj maszyny?

Pewien znany fotograf londyński, na zwłokiem Ponting, który w charakterze operatora brał udział w wyprawie polarnej Scotta, zrobił nowy wynalazek. Jest to tak zwany „distortograf”, aparat pozwalający na otrzymywanie zdjęć w taki sposób, że twarz wydłużona, rozszerzona, skrzywiona i t. p.

Wynalazca pokazał zebranym uczniom tak właśnie spreparowane fotografie znanych osobistości Lloyd George’a, Mac Donalda, Klary Bow, Chaplina.

Obecni pokladali się ze śmiechu, gdyż te fotograficzne karykatury były niezmiernie dowcipne.

Obecny na tym pokazie znany karykaturzysta powiedział:

— Będziemy musieli wymyślić coś innego. Ten aparat może nas z łatwością pozbawić chleba.

Istotnie, skoro już i do dziedzin artystycznej wkraczają maszyny, niebezpieczeństwo jest coraz większe.

Obietnice nie zostaną dotrzymane, a zwłaszcza w tym czasie zawarte nie rokują pomyślności. Tembardziej, że godz. 8-a przynosi inną passę, ujemną, która może nas narazić na nieoczekiwane niepokoję, nieporozumienia z obywateli, zawody, zmiany nagłe lub strasne.

Jest to nieodpowiednia pora do zafalowania wszelkich spraw urzędowych, zwanych z automobilizmem, lotnictwem, radiem, kinem lub wynalazkami.

Później w miarę podnoszenia się słońca nad horyzontem, sytuacja będzie się stopniowo wyprostować i chociaż samo południe może nam jeszcze przynieść gorszy nastrój w związku z drobnymi

sa, Mac Donalda, Klary Bow, Chaplina.

Obecni pokladali się ze śmiechu, gdyż te fotograficzne karykatury były niezmiernie dowcipne.

Obecny na tym pokazie znany karykaturzysta powiedział:

— Będziemy musieli wymyślić coś innego. Ten aparat może nas z łatwością pozbawić chleba.

Istotnie, skoro już i do dziedzin artystycznej wkraczają maszyny, niebezpieczeństwo jest coraz większe.

Obietnice nie zostaną dotrzymane, a zwłaszcza w tym czasie zawarte nie rokują pomyślności. Tembardziej, że godz. 8-a przynosi inną passę, ujemną, która może nas narazić na nieoczekiwane niepokoję, nieporozumienia z obywateli, zawody, zmiany nagłe lub strasne.

Jest to nieodpowiednia pora do zafalowania wszelkich spraw urzędowych, zwanych z automobilizmem, lotnictwem, radiem, kinem lub wynalazkami.

Później w miarę podnoszenia się słońca nad horyzontem, sytuacja będzie się stopniowo wyprostować i chociaż samo południe może nam jeszcze przynieść gorszy nastrój w związku z drobnymi

Obietnice nie zostaną dotrzymane, a zwłaszcza w tym czasie zawarte nie rokują pomyślności. Tembardziej, że godz. 8-a przynosi inną passę, ujemną, która może nas narazić na nieoczekiwane niepokoję, nieporozumienia z obywateli, zawody, zmiany nagłe lub strasne.

Jest to nieodpowiednia pora do zafalowania wszelkich spraw urzędowych, zwanych z automobilizmem, lotnictwem, radiem, kinem lub wynalazkami.

Później w miarę podnoszenia się słońca nad horyzontem, sytuacja będzie się stopniowo wyprostować i chociaż samo południe może nam jeszcze przynieść gorszy nastrój w związku z drobnymi

Jest to nieodpowiednia pora do zafalowania wszelkich spraw urzędowych, zwanych z automobilizmem, lotnictwem, radiem, kinem lub wynalazkami.

Później w miarę podnoszenia się słońca nad horyzontem, sytuacja będzie się stopniowo wyprostować i chociaż samo południe może nam jeszcze przynieść gorszy nastrój w związku z drobnymi

Jest to nieodpowiednia pora do zafalowania wszelkich spraw urzędowych, zwanych z automobilizmem, lotnictwem, radiem, kinem lub wynalazkami.

Później w miarę podnoszenia się słońca nad horyzontem, sytuacja będzie się stopniowo wyprostować i chociaż samo południe może nam jeszcze przynieść gorszy nastrój w związku z drobnymi

Jest to nieodpowiednia pora do zafalowania wszelkich spraw urzędowych, zwanych z automobilizmem, lotnictwem, radiem, kinem lub wynalazkami.

Później w miarę podnoszenia się słońca nad horyzontem, sytuacja będzie się stopniowo wyprostować i chociaż samo południe może nam jeszcze przynieść gorszy nastrój w związku z drobnymi

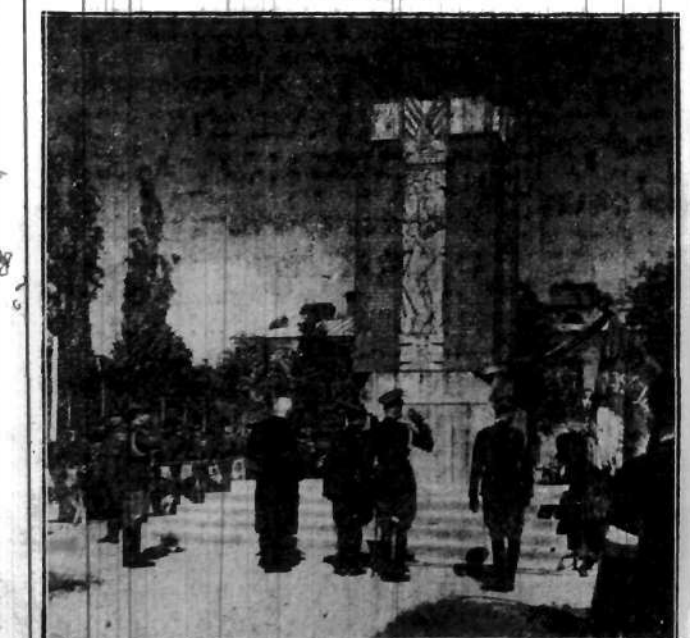
Jest to nieodpowiednia pora do zafalowania wszelkich spraw urzędowych, zwanych z automobilizmem, lotnictwem, radiem, kinem lub wynalazkami.

Później w miarę podnoszenia się słońca nad horyzontem, sytuacja będzie się stopniowo wyprostować i chociaż samo południe może nam jeszcze przynieść gorszy nastrój w związku z drobnymi

Jest to nieodpowiednia pora do zafalowania wszelkich spraw urzędowych, zwanych z automobilizmem, lotnictwem, radiem, kinem lub wynalazkami.

Później w miarę podnoszenia się słońca nad horyzontem, sytuacja będzie się stopniowo wyprostować i chociaż samo południe może nam jeszcze przynieść gorszy nastrój w związku z drobnymi

Jest to nieodpowiednia pora do zafalowania wszelkich spraw urzędowych, zwanych z automobilizmem, lotnictwem, radiem, kinem lub wynalazkami.



Odsłonięcie pomnika ku czci poległych żołnierzy 7 p.p. leż. przez P. Prezydenta Rzplitej w Chelmie.

Sekwestrator w niewoli sowieckiej

Perfidna zemsta wieśniaka

W gminie Twereckiej, położonej nad granicą sowiecką wydarzył się wypadek wywieżenia sekwestratora do bolszewików.

Sekwestrator gminny Jan Migowski przybył do wsi Michałówka, gdzie za zaległe podatki nałożył kilka sekwestrów, poczem wynajmawszy furmankę od niejakiego Łukaszewicza, skierował się do sąsiedniej wsi Zarki, położonej na samej granicy.

Gdy sekwestrator wyjeżdżał do wymienionej wsi, zapadał już zmierzch. Podróż sekwestratora zaczęła się przedłużać.

Na zwrócenia przezeń uwagi furman wyjaśnił, że jedzie drogą okólną, gdy na drodze prostej są wielkie błota.

Gdy późnym wieczorem wóz zatrzymał się przed jakimś wsiem, woźnica zaproponował, ażeby sekwestrator wysiadł, a sam następnie czempredzieł chciał się oddalić.

W tej chwili dwaj żołnierze sowieccy z bagnietami na karabinach otoczyli furmankę i aresztowali woźnicę wraz z członkami.

W tej chwili dwaj żołnierze sowieccy z bagnietami na karabinach otoczyli furmankę i aresztowali woźnicę wraz z członkami.

W tej chwili dwaj żołnierze sowieccy z bagnietami na karabinach otoczyli furmankę i aresztowali woźnicę wraz z członkami.

W tej chwili dwaj żołnierze sowieccy z bagnietami na karabinach otoczyli furmankę i aresztowali woźnicę wraz z członkami.

W tej chwili dwaj żołnierze sowieccy z bagnietami na karabinach otoczyli furmankę i aresztowali woźnicę wraz z członkami.

W tej chwili dwaj żołnierze sowieccy z bagnietami na karabinach otoczyli furmankę i aresztowali woźnicę wraz z członkami.

W tej chwili dwaj żołnierze sowieccy z bagnietami na karabinach otoczyli furmankę i aresztowali woźnicę wraz z członkami.

W tej chwili dwaj żołnierze sowieccy z bagnietami na karabinach otoczyli furmankę i aresztowali woźnicę wraz z członkami.

W tej chwili dwaj żołnierze sowieccy z bagnietami na karabinach otoczyli furmankę i aresztowali woźnicę wraz z członkami.

W tej chwili dwaj żołnierze sowieccy z bagnietami na karabinach otoczyli furmankę i aresztowali woźnicę wraz z członkami.

W tej chwili dwaj żołnierze sowieccy z bagnietami na karabinach otoczyli furmankę i aresztowali woźnicę wraz z członkami.

W tej chwili dwaj żołnierze sowieccy z bagnietami na karabinach otoczyli furmankę i aresztowali woźnicę wraz z członkami.

W tej chwili dwaj żołnierze sowieccy z bagnietami na

Manifestacyjny pochód pod hasłem Pożyczki Narodowej

Z inicjatywy Federacji Zw. Obróńców Ojczyzny odbył się wczoraj w Białymstoku manifestacyjny pochód pod hasłem Pożyczki Narodowej. O godz. 6 wiecz. na Rynek Kościuszki zebrał się przedstawiciel różnych organizacji gospodarczych i społecznych z transparentami, na których m. in. były następujące hasła: „Spełnij obowiązek obywatelski”, „Czy nabyłeś Pożyczkę Narodową?”, „Na front Pożyczki Narodowej”, „28. IX każdy Polak podpisuje Pożyczkę Narodową”, „Spełnij obywatelską powinność wobec Państwa”. Po okolicznościowym przemówieniu p. M. Goławskiego z balkonu sekretariatu woj. BBWR. ruszył pochód propagandowy przy świetle pochodni z orkiestra B.O.S.O. na czele, przeszedł głównymi ulicami miasta i wrócił na R. Kościuszki, gdzie nastąpiło rozwiązanie.

Zebrań oficerów rezerwy

Zarząd Związku Oficerów Rezerwy przypomina członkom koła, że kwartałne informacyjne zebrań koła odbędzie się dn. 28 bm. o godz. 18 min. 30 w lokalu Związku (Ryn. Kościuszki 11).

Wobec ważkich decyzji, mogących zapaść na tem zebraniu, uprasza się wszystkich p.p. kolegów o obowiązkowe przybycie.

Za duszę s. p. M. Majewskiego

Dn. 29 b. m. o godz. 9 rano odprawione zostanie w kościele Farnym nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Michała Majewskiego, członka zarządu oddziału miejskiego T-wa „Przystań”.

Uruchomiona fabryka

Uruchomiona została fabryka dykt braci Maliniak (Kolejowa 4/6). Do pracy przyjęto 20 robotników.

Spis poborowych rocznika 1913

Zarząd m. Białegostoku wzywa wszystkich mężczyzn, urodzonych w r. 1913, aby zgłosili się do pokoju Nr. 39 w godzinach urzędowych celem wpisania ich do spisu poborowych. Zgłoszenia winny odbywać się według następującego planu: Nazwiska na literę A—2, 3 października, B—4 i 5, C—6 i 7, D—9 i 10, E—11, F—12 i 13, G—14, 16 i 17, H—18, I, J—19 i 20, K—21, 23 i 24, L—25 i 26, Ł—27 i 28, M—30 i 31, N—2 i 3 listopada, O—4, P—6, 7 i 8, R—9 i 10, S—11, 13 i 14, T—15, U—16, W—17 i 18, Z—20 i 21, Ż—22 listopada. W dniach 23—30 listopada winni zjawić się ci, którzy z uzasadnionych powodów nie mogli wcześniej się zgłosić.

Dolar

Oddział w Białymstoku Banku Polskiego płać wczoraj za dolara zł. 5,75 i sprzedawał po zł. 5,85.

OFIARA

Pracownicy Urzędu Pocztowego Białystok 3 w dniu imienia ich szefa, Wacława Konopackiego, składają na rzecz przedszkola dla biednych dzieci Z.P.O.K. zł. 15 (piętnaście).

Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako rejestrowy obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu A wciągnięte zostały następujące firmy pod nr. nr.:

(Dalszy ciąg)

W dniu 19 lipca 1933 r.

8290. „W. Hermanowski i M. Lutostański Apteka pod Łabędziem, Spółka firmowa”. Siedziba: Białystok, ul. Warszawska 24. Spółnikami są: Wincenty Hermanowski, ul. Starobojarska 3 i Marian Lutostański, ul. Kilińskiego 3, zamieszkał w Białymstoku. Zarząd i prowadzenie interesów spółki należy do obydwu spółników. Wszelkie zobowiązania, pełnomocnictwa i akty urzędowe winny być podpisywane pod stemplem firmy przez obu spółników. Każdy spółnik ma prawo samodzielnie odbierać dla spółki z urzędów pocztowych, telegraficznych stacji kolejowych, komórek celnych i kantorów przewozowych oraz osób prywatnych: pieniądze, wszelkiego rodzaju korespondencje zwyczajne, polecone, wartościowe, pieniężne, przesyłki, bagaże i kwitować z odbioru. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, dawniej jednoosobowe. Spółka została zawarta w dn. 2 czerwca 1933 r. na okres czasu pięcioletni, licząc od dnia 1-go lipca 1933 r. z automatycznym przedłużaniem istnienia spółki na

dalsze pięciolecie.

W dniu 22 lipca 1933 r.

8292. „Sklep ogrodniczo-rolniczy Bolesława Mirowskiego”. Siedziba: Białystok, ul. Sienkiewicza 1. Właścicielka Bolesława Mirowska, zam. w Warszawie, ul. Żytnia 18-a.

W dniu 2 sierpnia 1933 r.

8294. „Sprzedaż materiałów blawatnych Szejna Wajnsztejn”. Siedziba: m. Sokółka, plac Kościuszki 56. Właścicielka Szejna Wajnsztejn, zam. tamże.

8296. „Bufet kolejowy na stacji Osowiec Franciszek Dąbrowski”. Siedziba: stacja kolejowa Osowiec, gm. Goniadz pow. białostocki. Właściciel Franciszek Dąbrowski, zam. tamże.

W dniu 17 sierpnia 1933 r.

8297. „Piwiarnia Chawa Frajman”. Siedziba: os. Korycin pow. Sokólskiego, ul. Białostocka 8. Właścicielka Chawa Frajman, zam. tamże.

8298. „Sklep spożywczy Lejzor Hamerszłak”. Siedziba: m. Siemiatycze, ul. Piłsudskiego 44. Pow. Bielsk Podl. Właściciel Lejzor Hamerszłak, zam. tamże.

8299. „Kino-teatr Anastazja Kurel”. Siedziba: os. Hajnówka gm. Białowieża pow. Bielsk Podl. Właścicielka Anastazja Kurel, zam. tamże.

8301. „Handel win i wódek

Powrót pułk. Filipowicza

Specjalnym wagonem, przyczepionym do pociągu pośpiesznego, przejechała dziś w nocy przez Białystok delegacja, udająca się do Stoliczki na powitanie wracającego z Moskwy uczestnika lotu ponad Rosją, płk. Czesława Filipowicza. W skład delegacji wchodzi: z ramienia ministerstwa komunikacji szef gabinetu p. Różański, z ramienia ministerstwa spraw wojskowych pułk. Kwieciński, departamentu lotnictwa cywilnego kpt. Piątkowski, przedstawiciel M.S.Z. i wreszcie z ramienia

lotnictwa cywilnego dyrektor „Lotu” mjr. Makowski. Wraz z delegacją zdążyła na spotkanie pułk. Filipowicza, a w Białymstoku dołączył się do jadących ojciec pułk. Filipowicza, p. prez. F. Filipowicz.

Pułk. Czesław Filipowicz wracać będzie do Warszawy w dniu dzisiejszym pociągiem pośpiesznym, który zatrzyma się w Białymstoku o godz. 6 m. 40 wiecz. Na dworcu witac będą dzielnego lotnika delegacje L.O. P.P., wojska, organizacji społecznych i młodzież.

I białostocki zjazd Legionu Młodych

W niedzielę, dn. 1 października b.r., odbędzie się w Białymstoku pierwszy białostocki zjazd Legionu Młodych, związku pracy dla Państwa.

Program zjazdu: godz. 9.15—zbiórka w teatrze „Palace”, raport, godz. 10—nabożeństwo w kościele Farnym, g. 11—defilada, g. 11.45—otwarcie zjazdu w sali „Palace”. Przemówienia: kom-ta okręgu leg. W. Różgiewicza, przedstawicieli władz i organizacji i kom-ta głównego leg. Z. Zapasiewicza, referat leg. Rzeszewicza i pro-

dukcie chóru Obwodu Białostockiego, g. 13.30—przerwa, złożenie wieńca przy płycie Nieznanego Żołnierza, wspólny obiad żołnierski, g. 15.30—obady w komisjach, g. 17.30—plenum: a) przyjęcie wniosków, b) sprawozdanie komendanta okręgu, c) wybór komendanta, inspektora, d) zamknięcie zjazdu, wreszcie g. 20.30—zabawa legionowa w salonach restauracji hotelu „Ritz”.

Komornik — defraudant skazany na 4 lata więzienia

40-letni Edward Kaczyński sprawował od marca 1928 r. do 20 stycznia b. r. obowiązki komornika sądu grodzkiego w Łomży (II rewiru egzekucyjnego). Dn. 27 stycznia b. r. Kaczyński zgłosił się do prokuratora sądu okręgowego w Łomży, oświadczając, że w związku z przetrzymaniem w kasie pieniędzy został zawieszony w urzędowaniu, przyczem podczas sprawdzania kasy ustalił brak około 6000 zł., którą to sumę sobie przywłaszczył. Prokurator zarządził wobec tego osadzenie Kaczyńskiego w więzieniu karno-sledczym w Łomży.

Dokonane przez sędziego śledczego oględziny akt egzekucyjnych Kaczyńskiego za cały okres jego urzędowania wykazały brak opłat sądowych i stemplowych na sumę zł. 980. Pobierając od stron na opłaty powyższe pieniądze — Kaczyński nie należał i nie kasował znaczków na deklaracjach i upoważnieniach, bądź też na protokołach licytacyjnych.

Jak ustalił biegły zaprzysiężony buchalter p. Józef-Leonard Kędziński — oskarżony pobierał przy dokonywanych przez siebie licytacjach 1% wraz z dodatkami 10% na rzecz Skarbu Państwa, sum tych przez księgi nie przeprowadził i do Kasy Skarbowej nie wpłacił wskutek czego przywłaszczył sobie 1244 zł. 39 gr., na szkodę zaś osób prywatnych 16,344 zł. 37 gr. Razem suma zdefraudowana sięgała 17,588 zł. 76 gr.

Kaczyński stanął przed sądem okr. w Łomży. Po zbadaniu świadków, którzy w kategoriach formy potwierdzili winę oskarżonego, sąd ogłosił wyrok, skazujący Kaczyńskiego na 4 lata więzienia i zasądzający od niego 17,588 zł. 76 gr. oraz zwrot kosztów postępowania i sądowych.

Arcydzieło, które pobili wszelkie rekordy możliwości!

8-y CUD ŚWIATA

KING KONG

wkrótce w kinie **MODERN**

Dr. M. Szacki
Choroby uszu, gardła i nosa
Białystok, ul. Sienkiewicza 34, tel. 5-80
POWRÓCIŁ
przyjmuje od 9—1 i 5—7 wiecz.

LeKarsz-Dentysta
D. Gdańska
przeprawiła się
na ul. Warszawską Nr. 2
parter

DOKTOR
Leon KRYŃSKI
Choroby wewnętrzne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5.30—7.30
Białystok, Piłsudskiego 33, tel. 5-67

Upłazeni drobni
D o w ó d rejestracji cyjny auto-busu Chevrolet Nr. rej. BL 77577 właściciela Benjamina Rożanowicza został zabity podczas pożaru wynikłego z nocy dnia 26 czerwca 1932 r. w nieruchomości ojca Lejzora Rożanowicza.

Na zwycięskim szlaku polskiej myśli państwowej

Okienka subskrypcyjne we wszystkich instytucjach finansowych i urzędach, przyjmujących zgłoszenia, będą otwarte dziś od godz. 8 zrana aż do chwili załatwienia wszystkich subskrybentów. W dniu wczorajszym wpłacono w Białymstoku: w Banku Gosp. Kraj. — 272 osób — kwotę 166.950 zł., w Banku Polskim — 38 osób — 21.500 zł., w K.K.O. — 84 osób z terenu powiatu 14.050 zł., z miasta — 64 osób 11.800 zł.

Pracownicy okręgu białostockiego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych postanowili jednomyślnie nabyć obligacje Pożyczki Narodowej, deklarując na ten cel 75 proc. poborów miesięcznych. Ażeby zadeklarowane pieniądze zostały już teraz wpłacone do Skarbu Państwa, postanowiono w tym celu zaciągnąć pożyczki w Kasie Przewodności Pracowników.

Zarząd Zw. Straży Pożarnych woj. Białostockiego na posiedzeniu swym postanowił przeznaczyć na Pożyczkę Narodową sumę zł. 300 i zwrócić się z apelem do Zarządów Powiatowych Związków Straży Pożarnych, aby podległe im strażactwo, jak również i poszczególne

Białystok w chmurach czarnego dymu

Pożar w fabryce przy ul. Orzeszkowej

Wczoraj o godz. 2 w nocy w budynku warsztatów tkackich fabryki A. D. Szpiro przy ul. Orzeszkowej 17 powstał pożar. Czarny, ostry, gryzący dym, unoszony wiatrem, wypełnił całe śródmieście, wciskając się

Maruderzy rocznika 1915

Wydział wojskowy zarządu m. Białegostoku zakończył rejestrację mężczyzn, urodzonych w r. 1915. Ci, którzy nie stawili się dotychczas z jakichkolwiek powodów, mogą zgłosić się 29 i 30 bm. Wszyscy, którzy w wyznaczonym terminie nie przybędą, zostaną ukarani.

Obrona przeciwlotniczo-gazowa

Pod przewodnictwem wiceprezesa komitetu powiatowego L.O.P.P., p. T. Swietlińskiego, odbyło się onegdaj posiedzenie sekcji lotniczo-gazowej komitetu. Instruktor Smitko złożył sprawozdanie z działalności sekcji za pierwsze półrocze. Ogółem odbyło się 20 kursów z ogólną liczbą słuchaczy 2.700, 136 odczytów propagandowych, wyświetlono w 39 miejscowościach filmy, które oglądało przeszło 10 tys. osób. W tymże okresie zorganizowano 11 nowych kół L.O.P.P. z 527 nowymi członkami. Przeprowadzono 4 ćwiczenia praktyczne w odkażaniu terenów. Projektowane jest urządzenie nowych kursów na terenie miasta i powiatu oraz zorganizowanie koła szybownictwa.

Onegdaj rozpoczęły się wykłady na kursie instruktorów III kat. dla komendantów drużyn obrony przeciwlotniczo-gazowej i lotniczej. Wykłady prowadzone będą w sali posiedzeń rady miejskiej w godzinach 19—21 w poniedziałki, środy i piątki. Zapisano się przeszło 100 osób.

Kronika sądowa

Karol i Maria Gromanowie obrazili Rozalję Groman, nazywając ją starą wiedźmą, która naplodziła dziadów. Sąd okr. w Białymstoku zatwierdził wyrok sądu grodzkiego, skazujący każdego z oskarżonych na 50 zł. grzywny.

Sąd okręgowy zatwierdził wyrok, skazujący mieszk. Białowieży, Nachmana Kleinermana, na 50 zł. grzywny za przechowywanie mięsa w brudnej komórze.

Mieszkańcy wsi Miedzien Duży w pow. bielskim, Jan i Felicia Brzostowsky, znieważyli soltysa tej wsi. Wyrok sądu grodzkiego, skazujący ich na karę po 2 tygodnie aresztu uzyskał zatwierdzenie sądu okręgowego.

Wojewódzki Związek Ziemian w Białymstoku, wziął za podstawę wymiaru pożyczki ilość posiadanych hektarów ziemi, rachując po 1 zł. od 1 hektara ziemi użytkowej lub od każdego 4 hektarów nieużytków, lasów i pastwisk. Stanowisko to spotkało się — jak się dowiadujemy — z aprobatą czynników państwowych, wyrażających się z wielkim uznaniem o prawdziwie obywatelskim stanowisku Związku.

Laboratorium
Mgr. L. Heller
Analizy lekarskie
zostało przeniesione
na ul. Sienkiewicza 51, tel. 5-71
(naprzeciw ul. Warszawskiej)

8310. „Piwiarnia Franciszek Sutula”. Siedziba: wieś Różany, gm. Dąbrowa pow. sokólskiego. Właściciel Franciszek Sutula, zam. tamże.

8311. „Sprzedaż pieczywa Rubin Szuster”. Siedziba: m. Suchowola, plac Kościuszki 17. Właściciel Rubin Szuster, zam. tamże.

8312. „Sprzedaż galanterii i wyrobów tytoniowych Mordche Szejner”. Siedziba: m. Wasilków ul. 11 listopada 20. Właściciel Mordche Szejner, zam. tamże.

W dniu 31 sierpnia 1933 r.

8313. „Wasilkowska Wykończalnia Sukna „Szapedel” Chaim-Leib Efron i Spółka, spółka firmowa”. Przedmiot: wykończanie sukna z powierzonych materiałów. Siedziba: m. Wasilków, ul. Nadrzeczna 30. Spół-

nikami są: Jankiel vel Jakób Szapiro, ul. Sosnowa 1, Chaim-Leib Efron, ul. Zamenhofa 25 i Chaim Edelman, ul. Fabryczna 2 w Białymstoku zamieszkalni. Wszelkie zobowiązania, a mianowicie: zryna na wekslach, pełnomocnictwa, pokwitowania z odbioru listów wartościowych, przekazów pieniężnych oraz prywatnych pokwitowań pieniężnych winny być podpisywane przez dwóch którychkolwiek bądź spółników pod pieczęcią firmową, zaś akcepty własne podpisują wszyscy trzej spółnicy. Reprezentacja spółki przed wszelkimi władzami i urzędami należy do dwóch którychkolwiek bądź spółników. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą w dniu 3 lipca 1933 r. na czas nieograniczony.

(d. c. n.)

Miłość ukryta przez milion lat pali się teraz w piersi małpy...!

KING KONG

23-y METROWY POTWÓR! Wszystko to było przed początkiem świata!

NIE uwierzycie własnym oczom, że to mogło się zdarzyć!

JUŻ WKRÓTCE w KINIE **„MODERN”**